Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 255. Łódź, Środa 17 września 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zazwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Kierownicze czynniki B. B.
[illegible]liczą na zdobycie conajmniej 300 mandatów.
[illegible]głoszenie programu i haseł — w najbliższej przyszłości.

Warszawa, 17. 9. (Od wł. k.) [illegible]ok Bezpartyjny przystępuje [illegible] akcji wyborczej w dotych[illegible]asowej swej formie i składzie, jednocząc znaczną ilość [illegible]ganizacyj politycznych, gospodarczych i społecznych. B. [illegible] posiada na całym terenie [illegible]aju

rady powiatowe i gminne.

[illegible] się tyczy warstw i ugrupo[illegible]ań wchodzących w skład Blo[illegible] to pracują z nim Konserwa[illegible]ci, Partja Pracy i inne zrzeszenia jak i poprzednio. Ogłoszenie programu i haseł wyborczych nastąpi

w najbliższej przyszłości.

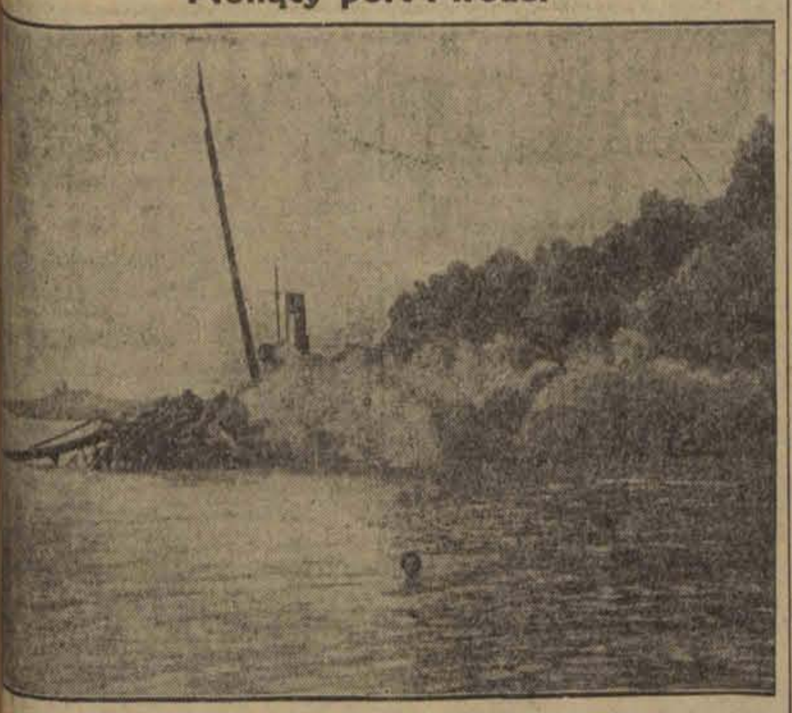
Narazie kampanja wyborcza toczy się pod hasłem silnego sejmu, naprawy ustroju, mocnego rządu, odparcia zakusów niemieckich itd. Kierownicze czynniki B. B. liczą na zdobycie conajmniej

300 mandatów

do sejmu. Ostatnio do B. B. przystąpiła centrala pracowniczych związków zawodowych, obejmująca około 150 tysięcy pracowników umysłowych.

—x:o:x—

Płonący port Pireus.



Jak już „Echo" doniosło wybuchł [illegible] ubiegłym tygodniu w ateńskim [illegible] Pireus pożar na okręcie transportującym benzynę. Wskutek rozla[illegible] się płonącej benzyny po powierzchni wody, cały port momentalnie stanął w ogniu. Wielu marynarzy załogi, nie zdoławszy się uratować z ognistego żywiołu, potonęło lub spłonęło. (w)

Burza w radzie miejskiej
Berlina.

Berlin, 17. 9. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zostało przerwane z powodu

wystąpień komunistycznych.

Komisja senjorów uchwaliła odroczenie posiedzenia na dwa dni.

Morderstwo rabunkowe w Warszawie.
Zbryzgana krwią głowa mężczyzny
w witrynie sklepu.
Przyjaciel żony mordercą męża.

Warszawa, 17. 9. (Od wł. k.) W oknie wystawowem składu nasion i narzędzi rolniczych, Zygmunta Kobosta w Alei Jerozolimskiej 37 spostrzegli wczoraj wieczorem przechodnie zbryzganą krwią

głowę mężczyzny.

Mimo iż sklep był nieoświetlony przechodnie dostrzegli człowieka, który resztkami sił czołgał się do witryny i wreszcie przytknął okrwawioną głowę do szyby.

Na ten widok przechodnie rozbili szybę wystawową i wynieśli nieprzytomnego już

właściciela składu.

Miał on przestrzeloną głowę na wylot. Policja zastała w sklepie wielki nieład.

Kasa i szuflady

były otwarte, klucze porozrzucane na podłodze. a w przyległym pokoiku gdzie siedział zwykle właściciel całe łóżko i podłoga były zbryzgane

obficie krwią.

W pokoju tym stoczono walkę. Bandyta prawdopodobnie strzelił najpierw do Kobosta, a następnie zgasiwszy światło pociemku otworzył kasę, z której zabrał całą zawartość. Następnie umyślnie zepsuł telefon i wyszedł ze sklepu zamykając

drzwi na klucz.

Raniony właściciel sklepu odzyskał w szpitalu Dzieciątka Jezus na chwilę przytomność i złożył rewelacyjne zeznanie, że napastnikiem był

przyjaciel jego żony,

z którą Kobost znajduje się w separacji. Nazywa się on Zygmunt Pekulski i mieszka w Piastowie. Natychmiastowy pościg narazie rezultatu nie dał.

—x:o:x—

Strażnicy litewscy w chacie polskiego wieśniaka.
Napad rabunkowy na pograniczu.

Wilno, 17.9 (Od wł. kor.) W rejonie polskich Oran na pograniczu polsko - litewskiem wtargnęło wczoraj wieczorem do mieszkania Jana Klimaszewskiego kilku uzbrojonych

strażników litewskich.

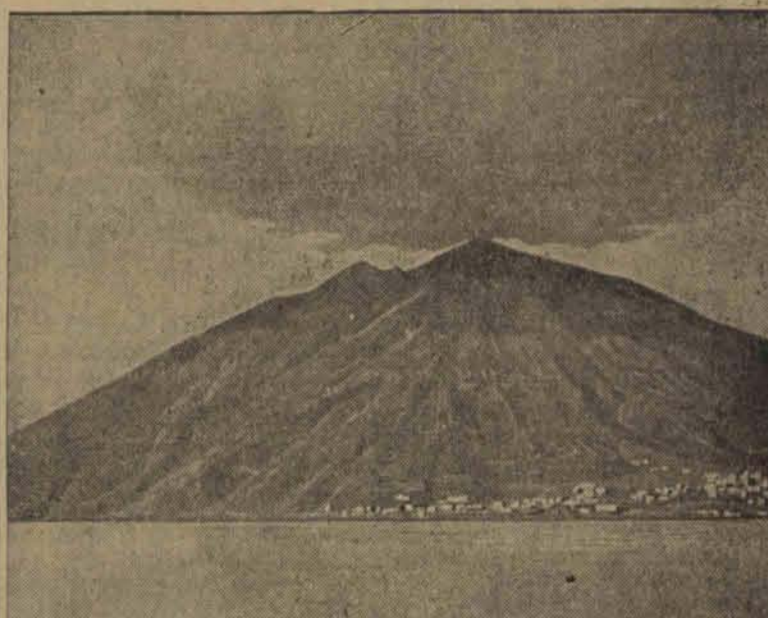
Napastnicy zażądali wydania im rzekomo ukrywającego się u Klimaszewskiego zbiega litewskiego. Ponieważ kmiotek odmówił nie wiedząc o co chodzi strażnicy litewscy

pobili go niemiłosiernie,

następnie splondrowawszy mieszkanie zabrali cenniejsze rzeczy i uciekli.

—:o:—

W krainie wulkanów.



Leżący między Sycylją a Neapolem na wyspie tej samej nazwy wulkan Stromboli wyrzuca od kilku dni duże ilości popiołu i lawy. Pięć osób zostało zabitych, 56 rannych. Liczne domy i winnice uległy zniszczeniu. (w)

115 zatrzymanyrh podczas niedzielnych demonstracji
odzyskało wolność.

Warszawa, 17.9 (Od wł. kor.) Władze bezpieczeństwa ukończyły wczoraj wstępne dochodzenie w sprawie 198 osób zatrzymanych w czasie niedzielnej demonstracji Centrolewu w Alejach Ujazdowskich.

Z pośród zatrzymanych

zwolniono 115

między innymi b. posła Noska. Pozostałych zatrzymanych po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolniono po złożeniu deklaracyj o niewydalanie się z miejsca zamieszkania.

Jedynie względem czterech zatrzymanych u których znaleziono broń

zastosowano areszt.

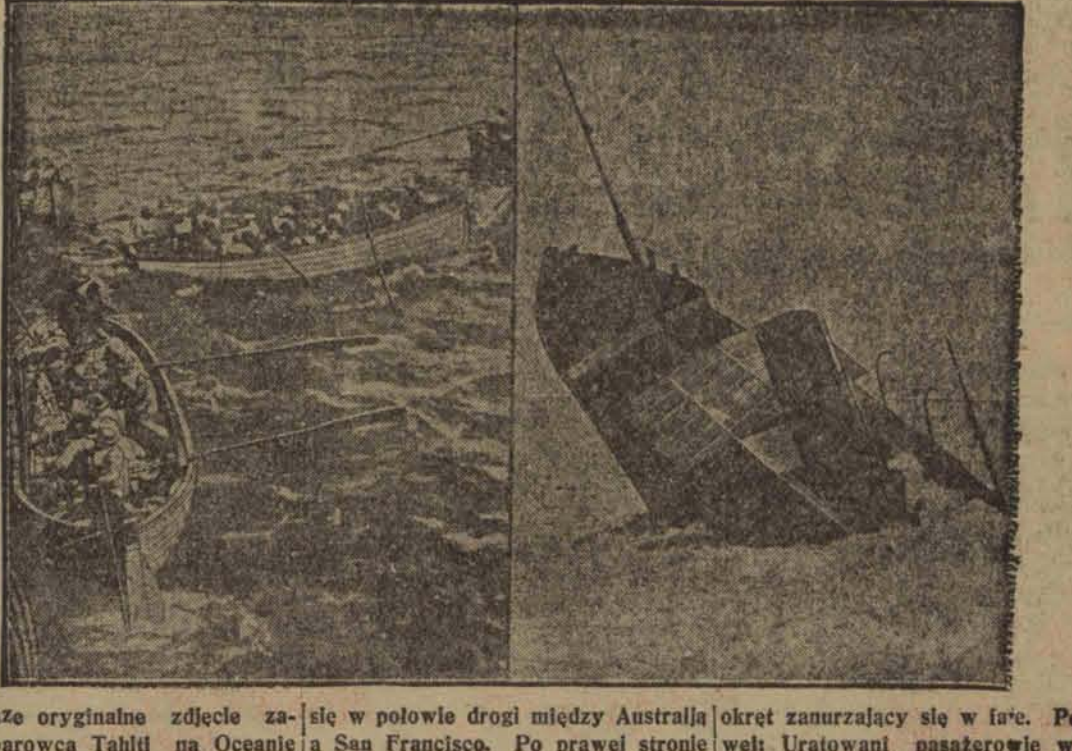
Zmarły od wybuchu granatu Witold Suchecki, jak ustaliły władze policyjne zajmował wybitne stanowisko w ruchu komunistycznym komunistycznej partji w Polsce i był komendantem bojówki komunistycznej na Pradze.

Nieudany wzlot profesora Picarda.



Onegdaj profesor Picard z Bruk[illegible] dokonał w Augsburgu próby [illegible]otu na wysokość 14.000 metrów. Próba nie udała się, ponieważ olbrzymi balon nie mógł dźwignąć aluminiowej kuli hermetycznej, w której znajdował się profesor Picard ze swoim asystentem. (w)

Echa tragedji na Pacyfiku.



Pierwsze oryginalne zdjęcie zatonięcia parowca Tahiti na Oceanie Spokojnym. Katastrofa wydarzyła się w połowie drogi między Australją a San Francisco. Po prawej stronie okręt zanurzający się w fa'e. Po lewej: Uratowani pasażerowie w łodziach. (w)

Napad opryszków na pawilony i stoiska

Targów Wschodnich we Lwowie.

Lwów, 17.9 (Od wł. kor.) — Wczoraj o godz. 18 min. 30 w całem mieście zapanowały ciemności zarówno na ulicach jak i w domach z powodu

zepsucia się turbiny

w elektrowni. Również ustał ruch tramwajowy. Ciemności trwały blisko godzinę. Skorzystały z tego szumowiny miejskie, które wtargnęły na teren Targów Wschodnich i poczęły rabować

pawilony i stoiska.

Policja wystąpiła energicznie i w ciągu pół godziny zlikwidowała rabunek, aresztując kilka osób.

—:0:—

Luksusowy gmach w Gdyni.

Stała wystawa prób i wzorów.

Gdynia, 17. 9. (Od wł. kor.) W Gdyni ma być otworzona wystawa

prób i wzorów.

W tym celu wybudowany będzie luksusowy gmach kosztem 18 miljonów złotych. W gmachu tym ma się znaleźć wystawa nietylko wyrobów polskich ale również eksponaty państw z Polską zaprzyjaźnionych.

—:0:—

Katastrofa przy budowie stacji radjowej.

Trzech robotników ciężko rannych.

Berlin, 17.9 (PAT.) Z Królewca donoszą o katastrofie jaka wydarzyła się podczas budowy wielkiej stacji radjowej w Heilbergu. W pewnym momencie

30-metrowe rusztowanie

runęło grzebiąc pod sobą trzech robotników. W stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala.

—:0:—

Pierwsze posiedzenie

nowego parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17.9 (PAT.) Prezydent Loebe w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami ustalił termin pierwszego posiedzenia nowego parlamentu na dzień 13 października.

Po asfalcie z Łodzi do Pabjanic

będziemy jeździć w roku przyszłym.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto dalsze asfaltowanie szosy na odcinku Łódź — Pabjanice. Do tej pory wylany został asfaltem kawałek szosy do remizy tramwajowej. W przyszłym tygodniu rozpocznie się asfaltowanie dalszego odcinka szosy na przestrzeni jednego kilometra od skrętu, prowadzącego do toru wyścigów konnych, w kierunku Pabjanic.

Ponieważ poszczególne gminy również zgłosiły gotowość dalszego asfaltowania szosy istnieje nadzieja, że już w roku przyszłym będziemy jeździć z Łodzi do Pabjanic po asfalcie.

—:o:—

Trup kobiety w walizie.

Potworna sprawa przed sądem.

Z Wilna donoszą:

Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał sensacyjną sprawę 2-ch mieszkańców Brześcia n. B., oskarżonych o dokonanie ohydnego mordu na osobie kobiety lekkich obyczajów niejakiej Baszkiesównie.

Okoliczności tej sprawy przedstawiają się następująco: Dn. 4 lutego 1930 r. do przechowalni dworca kolejowego w Brześciu została oddana przez nieznaną osobę jakaś tajemnicza, dość

dużych rozmiarów waliza.

Wobec tego, iż właściciela tej walizy nie udało się ustalić, władze kolejowe postanowiły otworzyć ją, by skonstatować co zawiera.

Gdy walizę rozpakowano, oczom obecnych przy tem osób, przedstawił się okropny widok. W walizie leżały poćwiartowane zwłoki zamordowanej w bestjalski sposób, kobiety.

Zaalarmowana tem odkryciem policja wszczęła dochodzenie i wkrótce udało się ustalić, iż są to zwłoki niejakiej Baszkiesówny dziewczyny lekkich obyczajów. W toku dalszego dochodzenia ustalono następujące szczegóły, na mocy których policji udało się

wpaść na trop mordercy.

Okazało się mianowicie, iż zamordowana mieszkała w jednym domu z drugą kobietą takich samych obyczajów, niejaką Moniczówną, która miała kochanka Maciejewskiego.

Między Moniczówną i zamordowaną wynikały często ostre kłótnie i bójki z tego powodu, iż Baszkiesówna, jako ładniejsza, robiła Moniczównie niebezpieczną „konkurencję". Poza tem ustalono, iż Moniczówna niejednokrotnie odgrażała się, iż zamordują niebezpieczną „konkurentkę".

Jakoż groźba spełniła się, z tą tylko różnicą, że wykonawcą był Maciejewski.

Maciejewski i Moniczówna zostali aresztowani i postawieni przed Sąd Okręgowy, który skazał obu

na 12 lat

ciężkiego więzienia.

Skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji wobec Maciejewskiego zatwierdził w całej rozciągłości, zaś Moniczównę, wobec braku dowodów winy uniewinnił.

Koła lokomotywy przepołowiły kobietę.

Wstrząsający wypadek pod Retkinią.

Łódź, 17 września. W dniu dzisiejszym około godziny 7 i pół rano teren dworca towarowego pod Retkinią stał się widownią wstrząsającego wypadku.

Przez tor przechodziła, wymijając będące w ruchu parowozy około 23-letnia kobieta.

W pewnym momencie nieznajoma zniknęła pod kołami nadjeżdżającego pociągu towarowego. Przeraźliwy krzyk zaalarmował obsługę pociągu, a maszynista wstrzymał pociąg. Okazało się, że na torze leży w kałuży krwi,

przepołowiona dosłownie kobieta

Koła pociągu obcięły jej obie nogi w okolicy pachwin. Nadto nieznajoma odniosła okaleczenia głowy i klatki piersiowej.

Zmasakrowaną w okropny sposób kobietę przewieziono do najbliższego budynku kolejowego, skąd telefonicznie zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły w chwilę później lekarz przewiózł nieszczęśliwą

w stanie beznadziejnym

do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Nazwiska nieznajomej dotąd nieustalono, nie znaleziono bowiem przy niej żadnych dowodów któreby mogły przyczynić się do stwierdzenia tożsamości. Nie ustalono również czy był to nieszczęśliwy wypadek czy też premedytowane samobójstwo.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komisarjat policji.

———x:o:x———

Sprawa zabójcy majora Kloba

przed sądem apelacyjnym.

Warszawa, 17.9. W drugiej połowie października br. w sądzie apelacyjnym odbędzie się głośna sprawa Stefana Grudzielskiego zabójcy b. majora Kloba

w willi Pallas Athene

w Konstancinie.

Jak wiadomo, Stefan Grudzielski został skazany na trzy lata więzienia. Poza tem prokurator wystąpił z oskarżeniem przeciwko p. Stefanowi Eisertowi, teściowi Grudzielskiego, znanemu przemysłowcowi łódzkiemu oraz Grudzielskiemu za namowę do fałszywych zeznań. Dotyczy to procesu rozwodowego pp. Eisertów Emilów.

Niebezpieczny basen w Piotrkowie.

Nowy sukces dzielnego łodzianina.

Łódź, 17. 9. Swego czasu „Echo" podało wiadomość o bohaterskim czynie, przebywającego w Piotrkowie łodzianina Eugenjusza Skonki, b. dyrygenta zespołów muzycznych w łódzkich barach, który z narażeniem życia pośpieszył z pomocą dwóm mężczyznom tonącym jednocześnie w miejskim basenie kąpielowym w Piotrkowie. Dzielnemu łodzianinowi udało się wówczas obu tonących wydobyć. Jednemu z nich niejakiemu p. Chądzyńskiemu, synowi poważanego obywatela piotrkowskiego, udało się

przywrócić życie.

Drugi natomiast już nie żył.

P. Eugenjuszowi Skonce zgotowano wówczas niebywałą owację, zaś ojciec wyratowanego chciał wynagrodzić bohaterskiego muzyka pieniężnie, p. Skonka jednak nie zgodził się.

Doskonały ten pływak uczęszczający niemal codziennie do basenu kąpielowego w Piotrkowie złożył znowu dowód swej odwagi.

Oto w dniu wczorajszym w basenie zaczął tonąć niejaki Kruszyński, mieszkaniec Piotrkowa.

P. Skonka bez namysłu skoczył na ratunek i tonącego po wielu wysiłkach wydobył żywego. Wdzięczny tłum odprowadził Skonkę do domu.

Jak się dowiadujemy p. Eugenjusz Skonka został przez starostę powiatowego w Piotrkowie p. Strzemińskiego przedstawiony do krzyża za ratowanie tonących.

Walna bitwa przy ul. Limanowskiego.

Policja w roli rozjemcy.

Łódź, 17. 9. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczór w mieszkaniu niejakiej 65-letniej Józefy Królasikowej przy ulicy Limanowskiego 59 rozegrała się

krwawa bójka,

w której udział wzięły 4 osoby a mianowicie Józefa Królasikowa, sąsiadka jej 24-letnia Wiktorja Szczutkowska oraz syn Królasikowej 28-letni Stefan z żoną swą 24-letnią Eugenją, (zamieszkali przy ulicy Feliksa 4).

Bójka wynikła z niewiadomej dotąd przyczyny i przybrała ostre formy. Wojownicza czwórka nacierała na siebie nożami i t. p. ostremi narzędziami.

Sąsiedzi bojąc się interwenjować, zaalarmowali i komisarjat P. P., który wydelegował na miejsce kilku funkcjonarjuszów.

Królasikowa, jej syn i synowa oraz Szczutkowska odniosły szereg ran kłutych i tłuczonych całego ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wszystkim pomocy.

Wojowniczą czwórkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ukraińskie gimnazjum ośrodkiem podpalaczy.

Tajny zjazd sabotażystów.

Lwów, dn. 17 września. — W związku ze śledztwem w sprawie ostatnich orgij sabotażystów ukraińskich na terenie woj. stanisławowskiego, przeprowadziła policja polityczna rewizje we wszystkich ukraińskich instytucjach w Rohatynie, a to

w ukraińskiem gimnazjum,

w bursie i w filji „Proświty", dalej w mieszkaniach ks. Kurdyka, profesorów gimnazjalnych Kamienieckiego, Zamoroki, Kowalskiego, Werbińca, Rakowicza, u adw. dra Hładkija wreszcie u urzędnika bankowego Pawłowa.

Na skutek wyników rewizyj aresztowano natychmiast profesorów Kowalskiego, Kamienieckiego oraz lekarza dra Werbińca.

Również w związku z rezultatami dochodzeń przeprowadzono rewizje we wszystkich

czytelniach „Proświty"

we wsiach okolicznych.

Oprócz powyższych aresztowała policja w Rohatynie, jako podejrzanych o organizowanie

szajki podpalaczy

10 osobników, m. in. studenta politechniki lwowskiej Jarosława Hładkija i absolwenta gimnazjalnego Bohdana Bigusa. U ostatniego znaleziono chemiczne laboratorjum, w którem preparowano prymitywne samozapalne przyrządy, służące do podpalenia.

Równocześnie ujęto w Stanisławowie pod zarzutem sabotażu absolwentów gimnazjalnych Mikołaja Nikiforczuka i Dmytra Bahryńczuka. Obydwóch odstawiono do więzienia śledczego.

Przypomnieć należy, że w Rohatynie odbył się przed kilku dniami tajny zjazd ukraińskich akademików i uczniów gimnazjalnych z całego powiatu. Zjazd ten policja rozpędziła aresztując 3-ch jego aranżerów.

—:o:—

Tragedja w rodzinie pijaka.

Rozstrzaskana głowa ojca.

Tarnowskie Góry, 17. 9. We wsi Piekary Rudne, pow. tarnogórski, w domu inwalidy Stanisława Szatana, rozegrała się straszna tragedja. Szatan wrócił pijany do domu i rozpoczął kłótnię ze swoją żoną Barbarą. Szatanowi zdawało się, że okradł go jego 20-letni syn Józef. W czasie kłótni chwycił łopatkę od węgla, udał się do przyległego pokoju i uderzył w głowę

śpiącego syna.

W obronie syna wystąpiła Szatanowa, która wyrwała mu łopatkę z ręki. Syn obudził się, wstał z łóżka, wziął laskę i wspólnie ze swoją matką obili ojca, a potem wyrzucili go z pokoju do przedsionka.

Zagniewany Szatan zdjął wieko z pieca żelaznego i rzucił niem w stronę swojej żony. W odpowiedzi Szatanowa porwała młotek i chcąc męża obezwładnić uderzyła nim dwa razy męża w głowę. Szatan upadł nieprzytomny na podłogę. Było to w przedsionku.

Po tym fakcie żona i syn przenieśli nieprzytomnego Szatana do pokoju, tam Szatanowa wyjęła z pod łóżka

siekierę

i ostrzem jej uderzyła swego męża w czoło. Uderzenie było tak silne, że czaszka Szatana uległa rozbiciu. Zmarł on po kilkunastu minutach.

Zaalarmowany posterunek policji przybył na miejsce i aresztował Szatanową i syna Józefa. Okazało się że Szatanowa jest umysłowo anormalna, mąż jej zaś był notorycznym alkoholikiem.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Hitler ogłosił program swej partji domagający się 1) rewizji traktatu wersalskiego i planu Younga, 2) zniesienie ograniczeń zbrojeniowych i odbudowanie wielkiej armji, 3) umożliwienia kolonizacji niemieckiej w Rosji.

(—) P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret o rozciągnięciu kar za nadużycia wyborcze na wszystkich obywateli państwa, a nie tylko na urzędników, jak brzmiała ustawa z dnia 12 lutego 1930 roku.

(—) Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną marjawickiego arcybiskupa Kowalskiego wobec czego uprawomocnił się wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący go na rok ciężkiego więzienia, a na zasadzie amnestji na pół roku.

(—) Policja łódzka aresztowała wczoraj parę międzynarodowych złodziei sklepowych 25-letniego Moszka Wildmanna i 35-letnią Chaję Wajnberg, którzy dokonali kradzieży jedwabiu w firmie „Płomień" przy ulicy Piotrkowskiej 107.

[Sz]aleniec przy zwrotnicy.

Rozpaczliwa walka dróżnika.

...pna scena rozegrała się ...ku" na linji kolejowej — Marsylja. Tylko cu... ...ym uniknięto

...otwornej katastrofy,

...mogłaby pochłonąć ży... ...ek ludzi. A było to tak: ...nego wieczora w ,blo... ...dował się starszy dróż... ...ul Murger. Właśnie za ...ns miał nadejść pociąg ...ny i „blokowy" zajął ...powiedniem nastawie... ...zwrotnic. W tem usłyszał

jakiś szmer,

...e odwrócił, ujrzał jakie... ...znajomego człowieka o ...owitym wyglądzie, któ... ...oczy błyszczały takim ...m ogniem, iż odrazu mo... ...było zorjentować, że ...warjat! Murger zorjento... ...natychmiast w sytuacji ...się za szaleńcem, stara... ...go ubezwładnić. Rozpo... ...e zacięta walka, w któ... ...zwycięzca wyszedł fu... ...ry tak silnie rzucił dróż... ...a ziemię, że ten stracił ...mość...

...iat zbliżył się teraz do ...c!

...ował je uruchomić.

...ając się jednak niemi po... ...e, manipulował około ...długo, że tymczasem pośpieszny przejechał ...e bezpiecznie.

...przejeżdżającego pocią... ...wabił warjata, który ...dzikich okrzyków za... ...ać po torze kolejowym, ...o ujęło wreszcie

...kilku robotników.

...nik zaś dopiero po dłuż... ...zasie odzyskał przytom... ...musiał na jakiś czas zo... ...olniony z pełnienia swo... ...wiązków z powodu nad... ...ego stanu zdrowia. Co do warjata — to stwierdzono, że powrócił on niedawno z domu obłąkanych jako zupełnie wyleczony, lecz mimo to po pewnym czasie nieoczekiwanie dostał znowu ataku furji...

Wisielec w umywalni.

Zbrodniczy romans damy.

W lecznicy berlińskiej imieniem Virchowa popełnił samobójstwo 15-letni boy hotelowy Willy Schöller. Mianowicie znaleziono go w umywalni powieszonego na szelkach. Tragiczny ten czyn był następstwem przykrych przeżyć, jakie ten chłopak miał mimo swego młodego życia.

Rodzice umarli mu wcześnie. Przygarnęła go do siebie babka i oddała do jednego z największych hoteli berlińskich jako boya. Był to chłopak bardzo przystojny i sympatyczny, to też wszyscy darzyli go swoją życzliwością, a przedewszystkiem... panie. Pieściły go one i

obdarzały upominkami.

Dopiero w ostatnim czasie nawiązała się nić ściślejsza pomiędzy nim a pewną panią, która często brała go do swego pokoju a w końcu go uwiodła. Chłopak tak się przejął rolą bohatera awantury miłosnej, że skradł swojej babce 130 marek aby „kochance" sprawić jakiś podarunek. Dama obdarzyła go za to czemś innem — chorobą. Willy zwierzył się wtedy swojej babce, później z płaczem sam poszedł na policję i

zgłosił kradzież,

a następnie poszedł do szpitala. Tam też nie mogąc znieść dłużej wyrzutów sumienia popełnił samobójstwo.

Władze starają się stwierdzić nazwisko kobiety, która swojem postępowaniem stała się przyczyną smutnego zajścia.

Niechlubna sława Polski.

Międzynarodowy kongres w sprawie walki z handlem kobietami i dziećmi w Warszawie.

Wywiad z przewodniczącą Tow. Ochrony Kobiet — p. baronową Heinzlową.

Łódź, 17. 9. Ostatnie wypadki zaginięcia kilku młodych dziewcząt na terenie naszego województwa — postawiły na nogi nietylko organy bezpieczeństwa, których zadaniem między innymi jest przeprowadzanie stałej walki z handlarzami żywym towarem, ale również mocno zastanowiły Towarzystwo Ochrony Kobiet—które zapobiega handlowi

„białemi niewolnicami".

Chcąc zasięgnąć bliższych informacyj dotyczących tak częstych u nas wypadków porywania młodych kobiet, oraz poinformować się o akcji, jaką w tym kierunku przeprowadza się u nas — zwróciliśmy się do przewodniczącej Łódzkiego Towarzystwa Ochrony Kobiet p. baronowej Anny Heinzlowej, która uprzejmie udzieliła nam ogromnie ciekawych w tym względzie danych.

— Zanim przystąpię do odpowiedzi na zadane mi pytania — mówi do nas nasza interlokutorka — chciałam zwrócić uwagę na to, że w najbliższym czasie kwestje te będą tematem międzynarodowego kongresu w sprawie walki z handlem kobietami i dziećmi, który w dniach od 7 do 10 października b. r. odbędzie się w Warszawie. Kongresy te odbywają się co 3 lata. Dwa ostatnie w okresie powojennym odbyły się w Kopenhadze a następnie w Londynie, gdzie uchwalono urządzić trzeci kongres w stolicy Polski...

— Co było powodem, że nie inne państwo, a właśnie Polskę wybrano jako teren kongresu międzynarodowego — pytamy.

— Na wybór Warszawy — wpłynęły nietylko względy kurtuazji międzynarodowej — które sprawiły, że tego rodzaju konferencje odbywały się również na terenie Polski — ale tym razem zaważyły względy specyficzne, mianowicie Polska ma niestety

niechlubną opinję

kraju, który jest głównym rynkiem handlu kobietami i dziećmi.

Opinja ta datuje się nie od dziś. Jeszcze bowiem za czasów zaborczych tereny Królestwa Polskiego i Małopolski stanowiły bogaty rynek operacji handlarzy żywym towarem z całego świata.

— Składa się na to szereg przyczyn głębszej natury, dwa zaś czynniki głównie sprzyjają rozwojowi tej ohydy naszego wieku.

Pierwszym — jest nędza szerokich warstw ludności i stąd silnie rozwinięty

pęd emigracyjny

— drugim zaś czynnikiem — jest dość niski poziom oświaty. Mimo znacznej poprawy w tym względzie — ciemnota istnieje w Polsce w znacznym stopniu. Czytelnictwo jest niesłychanie małe wśród ludu zwłaszcza w województwach wschodnich. Książka jest wciąż u nas luksusem, dzienniki zaś nie docierają do całych dość obszernych połaci kraju. Moralność u nas stoi na niskim poziomie. Agitacja wywrotowa szerzy hasła przeciw religijne...

Na tym podłożu handlarze żywym towarem mają

pracę bardzo ułatwioną,

a sprzyja temu, jak już powiedziałam, nędza, wadliwe wychowanie, oddalanie się od religji, katastrofalny brak mieszkań, wstręt do pracy i brak odpowiedniego ustawodawstwa.

Oczywistą jest rzeczą, że żadna z ofiar nie wie jaką siecią jest opłątana. Nęci się je obietnicami różnego rodzaju świetnych posad. Bardzo łatwą przynętą jest obietnica znacznych zarobków w przedsiębiorstwach filmowych, w zespołach tanecznych, orkiestrach, chórach i t. p. Częstym również sposobem jest stosowanie

obietnic małżeństwa,

przyczem bądź odkłada się zawarcie ślubu pod różnemi pozorami, bądź też zawiera się ślub fikcyjny.

Przy różnorodności środków opartych na łatwowierności dziewcząt i kobiet — cel jest zawsze jednaki. Chodzi mianowicie o wywiezienie ofiar za ocean do Ameryki Południowej, na wschód i t. d. Tam ofiara przechodzi już wprost do rąk nabywców. Protesty, łzy i rozpacz na nic się już nie przydadzą, dziewczyna bowiem jest już całkowicie na łasce handlarzy, którzy zabierają jej dowody osobiste, pieniądze, ubrania, a choćby zdołała uciec, nie da temu rady w obcym kraju bez znajomości języka. Czasem kończy się ta epopea kobieca aktem rozpaczy, samobójstwem, częściej jednak następuje rezygnacja! wolne pogrążenie się w trzęsawisku ohydy i hańby — bez wyjścia...

— Czy duży kontyngent towaru stanowią Polki — pytamy.

— Uważam, że bardzo duży. Świadczy o tem smutny fakt używania, jak stwierdzono, w domach nierządu w Ameryce Południowej, w Paranie, Kanadzie, Argentynie, Brazylji oraz miastach bliższego i dalekiego wschodu, w Kalkucie, Yokohamie w Konstantynopolu i t. d. —

języka polskiego.

Handlarze żywym towarem tworzą silną i świetnie zorganizowaną sieć międzynarodową rozporządzającą olbrzymiemi funduszami. Posiadają swoje kompanje przewozowe i liczne ajentury. Działają konspiracyjnie, płacą hojnie swym ajentom i na przekupstwo nie szczędzą pieniędzy. Zyski mają ogromne, gdy wywożą tysiące ofiar. Wystarczy wspomnieć, iż obecna cena rynkowa za dostarczoną dziewczynę lub młodą kobietę wynosi kilkaset do

dwóch tysięcy dolarów.

Zagranicą, w żadnym kraju handel żywym towarem nie przybrał tak wielkich i zatrważających rozmiarów jak w Polsce. Sporo też materjału czerpią handlarze z pośród emigracji sezonowej do Niemiec i Francji.

Najokropniejszym jednak jest wywóz dzieci do lat 10, które używają, do pracy fizycznej, aby po dojściu do dojrzałości — sprzedać do domów rozpusty: rzucić w odmęty nierządu.

Te potworne fakty już bardzo dawno zbudziły sumienie w społeczeństwach kulturalnych i dzięki temu rozpoczęto akcję zapobiegawczą na terenie międzynarodowym.

Po pracach przygotowawczych zawarte zostały w Paryżu konwencje międzynarodowe. Pierwsza była podpisana jeszcze 18 maja 1904 roku, druga zaś 4 maja 1920 roku, trzecia zaś 30 września 1921 roku. Do tej ostatniej konwencji przystąpiła Polska.

Doniosłość tej walki spowodowała utworzenie specjalnego referatu przy sekretarjacie Ligi Narodów w Genewie.

W tym samym czasie w Polsce powstała instytucja równorzędna z analogicznemi organizacjami zagranicznemi — która zadokumentowała zainteresowanie swoje spraw handlu kobietami i dziećmi.

Mało stosunkowo zajmuje się tą sprawą społeczeństwo, które wprost nie wierzy, iż ta ohyda i to w tak potwornym stopniu może istnieć w naszych czasach. A jednak tylko czujność społeczeństwa może w wielu wypadkach uchronić młode kobiety i dziewczęta przed grożącem niebezpieczeństwem.

Zapowiedziany kongres międzynarodowy w Warszawie, szukając nowych dróg, może bardzo skutecznie przyczynić się do zwalczania handlu „białemi niewolnicami".

— Co w obecnej chwili czyni Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, aby zapobiec żerowaniu podejrzanych indywiduów, będących na usługach handlarzy?

— To — co tylko leży w jego mocy. Prowadzi

akcję uświadamiającą,

a ostatnio uzyskał zezwolenie władz kolejowych na rozlepienie na stacjach kolejowych oraz w wagonach III klasy — afiszów, zawierających wykazy istniejących w Polsce Misji Dworcowych — niosących pomoc i opiekujących się kobietami i dziewczętami podróżującemi. Misyj takich na terenie Polski jest 26.

To byłoby wszystko — co mogę w tej chwili powiedzieć — kończy p. baronowa Heinzel, — resztę informacyj dotyczących handlu kobietami ale już najnowszych — o ile pan zechce — udzielić mogę po kongresie międzynarodowym, w którym wezmę osobiście udział jako przewodnicząca oddziału łódzkiego Ochrony Kobiet. (Stf.)

—::-::—

Huragan w Nicei.



...Riverą szalał onegdaj hura-...ry poczynił duże spustoszenia w Nicei. Ulice wyglądały jak pobojowisko. (w)

——x:o:x——

...RT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

50)

Przekład autoryzowany

...en sposób ,załatwił się ...stkimi śpiącymi. Wówczas ...wierdził ze zdumieniem, ...d jeńców nie było ani ..., ani Pieta Sluimersa. ...czniej opuścili z jakiegoś ...wodu pieczarę w czasie ...eobecności. Doznał u... gorzkiego zawodu, gdyż ...wił sobie, że skoro to ...o okaże możliwe, odda ... w rece sprawiedliwo...

...ej chwili nie miał czasu ...myślenie dalszych pla... Narazie postanowił wy... ...wę i Beryl na świeże ...rze, poczekać dopóki nie ...ają przytomności i nie ...ogły iść o własnych si... ...przeprowadzić do Kota Gajah ...powrócić stamtąd z od... ...policji na ratunek resz... ...ającej się w bungalowie. ... do Kota Gajah przez ...kraj" mógł się okazać przeprawą, ale ostate... ...można było iść mniej u... ...anemi drogami. I zre... ...wnie prawie wszystka ludność z okolicy zbiegła się na spodziewane widowisko do oblężonego bungalowu.

Niełatwą rzeczą było znieść dwie kobiety po wąskiej, spadzistej ścieżce, ale Mike dał sobie radę. Złożył Beryl i Ewę w miejscu, ocienionem gęstemi krzewami, i usiadł obok nich. Teraz pozostawało tylko czekać. Z wielkim niepokojem stwierdził, że daleka strzelanina ustała. Nasuwały się dwa przypuszczenia: albo, że motłoch się cofnął, albo (to drugie było niestety! prawdopodobniejsze), że bungalow został wzięty. Systematyczne salwy nie wróżyły nic dobrego...

Mijały pozornie godziny. Czyż one się nigdy nie obudzą? Przyszło mu nagle do głowy, że chociaż spały, skutek narkotyku mógł już osłabnąć. Potrząsnął delikatnie za ramię Beryl, która, o, radości! otworzyła oczy. Przez chwilę leżała nieruchoma, poczem usiadła i przycisnęła rece do skroni.

— Ooo! — wykrzyknęła. — Czy nie ma kto aspiryny?

— Żałuję, że nie mam — odparł Mike.

Spojrzała na niego zdumiona ze zmarszczonem czołem. Rzuciła okiem na uśpioną Ewę i rozejrzała się po skałach.

— Niech się pani nie męczy zgadywaniem — rzekł Mike. — Była pani w wielkiem niebezpieczeństwie, ale już teraz jest dobrze. Później pani opowiem. Gdy tylko panie przyjdą do siebie, wyruszymy do Kota Gajah.

— Czy pan nas uratował? — zapytała Beryl. — Och, naturalnie. Boże... Nie, takich rzeczy nie można wyrazić słowami!

I znów usta Mike'a zetknęły się z usteczkami Beryl.

— Musimy obudzić ciocię — rzekła. — Spodziewam się, że nie będzie się czuła tak marnie jak ja. U mnie to pewnie nerwy.

Ale okazało się, że stan „nerwów" Ewy był jeszcze gorszy. I ona przez kilka pierwszych minut nie wiedziała, co się z nią dzieje. Zrozumiawszy, że została uratowana, zemdlała. Nie była taka odporna jak Beryl. Nim wkońcu poczuły się o tyle dobrze, żeby się utrzymać na nogach, na wschodzie zaczeło świtać. Gdy ruszali w droge, Ewa zwróciła się do Mike'a z oczami mokremi od łez.

— Nie wiem, jak panu podziękować — rzekła drżącym głosem. Nie znajduję słów. Może... kiedyś... poźniej...

— Niech pani nie dziękuje, bo się obrażę — odparł młody człowiek. — Chodźmy już. Niech mnie panie wezmą pod ręce.

Przechodząc przez ogrody kauczukowe, nawprost osiedla, usłyszeli krzyk, który przykuł ich do miejsca. Mike odwrócił się raptownie z rewolwerem, gotowym do strzału. Lecz ku swemu niewypowiedzianemu zdumieniu, zamiast ścigających kulisów zobaczył żołnierza w Khaki.

— Co się stało? Czy przyszło wojsko?

— Już dawno tu jesteśmy, tuan — roześmiał się przyjaźnie żołnierz. — Bitwa była nie lada, ael jawajskie psy niedługo się nam opierały. Zwiało bractwo jak zmyte. Ale sporo zostało... na miejscu — dodał z błyskiem białych zębów.

A więc takie było wytłumaczenie regularnych salw!

— Gdzie wasz oficer? — zapytał Mike.

— W wielkim domu, pisze raport o walce. Tuan lekarz też tam jest.

Nie pytając więcej, trójka pośpieszyła do bungalowu Daigntonów, gdzie zastała Flossingów, raczących młodego kapitana w zakrwawionym mundurze piwem i jajecznicą. Po radosnem powitaniu Wera zapakowała Ewę i Beryl do łóżek. Tymczasem Mike opowiedział pośpiesznie kapitanowi, co zaszło w Dolinie, dokąd wyruszył zaraz zbrojny oddział.

Po przeżytych wstrząśnieniach na Mike'a przyszła nieunikniona reakcja. Poczuł, że nerwy ma napięte jak struny.

Wyszedł do ogrodu. Na drodze za bramą, znalazł małego, grubego człowieka, przyglądającego się ponuro długiemu szeregowi nieruchomych ciał. Poznał z pewnem zdziwieniem doktora Termuilena.

— Tak! — rzekł „antropolog". — Wielka szkoda, że ci biedni głupcy dali życie za sprawę, której nie zrozumieli.

— Jakim sposobem znalazł się pan tutaj tak w porę razem z wojskami? — zapytał ciekawie Mike.

— Bardzo prostym — odpowiedział lekarz, zapalając spokojnie cygaro. — Po naszej rozmowie zastanowiłem się nad sytuacją i doszedłem do przekonania, że pańskie „Krwawe Koło" musiało być tajnym komitetem wykonawczym, zakonspirowanym do chwili jakichś określonych powodzeń rewolucji. Trzy dni temu odkryłem to samo w innym okręgu i mój agent wywiedział się że tak było jak przypuszczałem. Wobec tego zaraz po wybuchu zaburzeń w Batawji i Bantamie postarałem się, żeby i tu wysłano wojsko.

— Zawdzięczamy panu życie.

— Możliwe — odpowiedział skromnie doktór. — Ale i panu zawdzięczamy niemało. Podziwiam pański nadzwyczajny spryt. Jak pan podszedł tych ludzi sam jeden? Może mi pan opowie. Ale nie teraz. Gdy pan przyjdzie do siebie.

— Co zaszło w Batawji i Bantamie? — zapytał Mike. — Czytałem, że się coś zaczęło, ale...

— Były walki, lecz zaprowadziliśmy szybko porządek tak jak tutaj. Teraz wojska ścigają buntowników w górach. Pewnie w ciągu najbliższych dni znajdzie się bractwo w piekle lub więzieniu.

— Biedacy! — zauważył Mike, spoglądając na długi rząd trupów.

— Ja, biedna dzicz, ale cóż pan chce? — powtórzył doktór Termuilen, wzruszając wymownie ramionami.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ze względu na brak kredytów inwestycyjnych, budowa domu mieszkalnego i kasyna dla Związku pracowników samorządowych przy ul. Karowej musi być w rb. zaniechana, pomimo zadeklarowania przez Związek wpłacenia 100 tys. zł. gotówką i dalszego udziału w kosztach budowy, gdyż budowa ta wiąże się ze wzniesieniem innych gmachów mieszkalnych w tym samym kompleksie. Wydział techniczny magistratu zaproponował związkowi odstąpienie dwóch pięter (3 i 4) w gmachu, budowanym dla straży ogniowej na pl. Unji Lubelskiej. Związek uznał propozycję tę za niekorzystną dla siebie i zastanawia się obecnie nad innym sposobem zrealizowania zamierzonej budowy własnej siedziby.

*

Dnia 25 bm. teatr „Morskie Oko" pod dyr. Andrzeja Własta występuje z premjerą rewji inauguracyjnej p. t. „Parada Gwiazd", która według wieści zakulisowych ma przewyższyć wszystkie dotychczasowe. W 20-tu obrazach tej rewji pióra znanych humorystów polskich z pp. Prorokiem Stachem i A. Włastem na czele przedstawione będzie wielkie widowisko rewjowe w europejskiem tego słowa znaczeniu. Oto niektóre obrazy premjery: „Okręt piratów", „Bois de Boulogne", „Sen wschodni", „Płomienny ptak". Z wielkim nakładem pracy odbywają się końcowe próby z „Parady Gwiazd" pod kierunkiem dyr. Własta przy pomocy baletmistrza Wojcieszki, reżysera Waldena i kapelmistrza Nawrota. Dekoracje i kostjumy przygotowuje p. Jewniewiczowa. „Paradę Gwiazd wykonają Zula Pogorzelska i Kazimierz Krukowski wraz z całym zespołem w osobach pp. Bobrowskiej, Sokołowskiej, Nowickiej, Karlińskiej, Żabczyńskiej, Antoszówny, Bodo, Waltera, Olszy, Wojcieszki, Żabczyńskiego, Rolanda, duetu Ney, Kucharskiego oraz gwiazdek „Morskiego Oka", 12 girls i 8 boys.

*

Odbyło się walne zgromadzenie kierowców, na którem domagano się od zarządu, aby przystąpił do utworzenia kas pogrzebowej i zapomogowej, a to wobec stałego wzrostu bezrobocia wśród kierowców. Wyłoniono komisję do opracowania statutów, które przedstawione będą walnemu zgromadzeniu. Zarząd zdał też sprawę z poczynionych starań o utworzenie specjalnego sądu dla spraw kierowców, na wzór sądów pracy oraz dopuszczenia obrony, w osobach przedstawicieli Związku, przy wymiarze kar administracyjnych.

*

W sprawie zawarcia umowy między magistratem m. stoł. Warszawy a uniwersytetem warszawskim co do umieszczenia klinik wydziału lekarskiego w szpitalach miejskich, magistrat przesłał p. rektorowi uniwersytetu opinje, które wyłoniły się na ostatnim wspólnem zebraniu z delegatami wydziału lekarskiego.

Ładunek śrutu w jelitach.

Skrytobójczy strzał.

Z Poznania donoszą:

Wczoraj wieczorem około godziny 9 min. 45, gdy robotnik Wojciech Budasz, zamieszkały w Gnieźnie przy ul. Krótkiej 4, przechodził przez tor kolejowy w pobliżu ul. Dalkowskiej, padł

nagle strzał

i Budasz upadł, raniony niebezpiecznie w brzuch. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i przewiezionego nieszczęśliwego do szpitala, gdzie dokonano natychmiast operacji. Stwierdzono, że Budasz został ugodzony całym

ładunkiem śrutu,

a liczne śrutowiny podziurawiły jelita. Wszelkie zabiegi ratunkowe były daremne; nieszczęśliwy zmarł wkrótce potem. Liczył dopiero 22 lata.

Policja wdrożyła śledztwo celem wykrycia nieznanego zbrodniarza, podobno śledztwo naprowadziło już na trop złoczyńcy.

———x:o:x———

Ciężkie skutki drobnego nieporozumien[ia]

Zawieszenie komendanta posterunku pol[icji]

Z Poznania donoszą:

W sprawie tragicznego zajścia w Kaczanowie w pow. wrzesińskim, podczas którego postradał życie szeregowiec Paweł Ratajczak z 68 p. p. we Wrześni, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Zatarg z policją powstał z powodów zupełnie błahych, a śp. Ratajczak i świadkowie zajścia nie przypuszczali, że taki drobny zatarg może się skończyć

tak opłakanie.

Krytycznego dnia śp. Ratajczak był w Kaczanowie w pow. Wrześni, dokąd wyjeżdżał często i gdzie był znany. Podczas przejażdżki rowerem przez wieś zatrzymała go policja, a mianowicie komendant posterunku we Wrześni Jan Martyński i posterunkowy Pawlak. Rower był własnością Budzyńskich w Kaczanowie, u których Ratajczak był gościem to też nie miał on własnej karty rowerowej. Wobec tego policja udała się za Ratajczakiem do oberży Budzyńskich, legitymując go tam. Odbywało się to w ten sposób, że śp. Ratajczak okazał tylko legitymację policji, jednak nie chciał jej wypuścić z ręki, nadmieniając, że legitymowanie wojskowych jest rzeczą żandarmerji wojskowej. Legitymowania dokonywał posterunkowy Pawlak który zwrócił się telefonicz[nie] [do] żandarmerje. Podczas tych c[zyn]ności wszedł do oberży ko[men]dant posterunku we Wr[ześni] Martyński i zapytał się w[ła]cielki, czy żołnierz ten je[st] znany, co ona potwierdził[a]. [Ra]tajczak zażartował, że p[rze]mógłby p. Budzyńską

również okłamać.

Na żart ten Martyński za[reago]wał w ten sposób, że przy[stąpił] do aresztowania Ratajcza[ka] z dobytym bagnetem, usiłuj[ąc roz]broić żołnierza. Podczas sz[amota]nia się z Ratajczakiem M[artyń]ski pchnął go w prawe [ramię] bagnet wbił się w głąb p[ier]si okolicę serca. Rana była tak [cięż]ka, że śp. Ratajczak zmarł [w cią]gu 15 minut. Po zajściu p[olicja] odjechała, a wkrótce przy[była] na miejsce komisja sądowo[-lekar]ska i przeprowadziła doch[odze]nia. W wyniku tych docho[dzeń] komendanta posterunku we [Wrze]śni Martyńskiego,

zawieszono w urzędowa[niu]

Ratajczak liczył 24 lat, [był w] 68 pułku piechoty około [...] poprzednio zaś służył w [Legji] Cudzoziemskiej. Krwawe [zajście] z tak tragicznymi wynikiem [po]wstałe na tle drobnego [niepoo]zumienia, wywarło bardzo [przy]gnębiające wrażenie.

——:o:——

KRATECZKI.

TYTOŃ NA PIĘKNEM POLU.

Konkurent Ministerstwa Skarbu.

Do złego najłatwiej się przyzwyczaić: Dlatego też tylu ludzi utrzymuje stosunki z kobietami. Jeśli jednak o szkodliwości kobiety zdanie może być tylko jedno, to np. co do szkodliwości papierosów zdania są podzielone. I tak np. lekarz, który nie pali, uważa, że tytoń jest stanowczo szkodliwy, szkodzi płucom, sercu, wątrobie, interesom i, że wogóle też nie należy palić. Natomiast lekarz który sam pali, ale nie pije np. czarnej kawy twierdzi, że parę papierosów dziennie jeszcze nikomu nie zaszkodziło, ale za to czarna kawa, broń Boże. Na temat papierosów co drugi lekarz amerykański co drugi dzień w co drugim piśmie ogłasza rewelacje, potwierdzające teorje o szkodliwości palenia, bądź też obalającą ją. Monopole tytoniowe zawsze uważają, że palenie jest szkodliwe i chcąc swych odbiorców odzwyczaić od palenia dają papierosy kiepskie i drogie.

WOLNOĆ TOMKU?...

Wobec kiepskich papierosów monopolowych zupełnie rozumiem gospodarza wsi Zimnowoda (pod Łodzią) Andrzeja Śmiechowskiego, że dożywszy do 56 roku życia przyszedł do wniosku, że takich papierosów palić nie można. Ponieważ jednak nasz gospodarz papierosiki lubił i to dobre, doszedł do wniosku bardzo logicznego: sam sobie będzie robił papierosy, z własnego tytoniu, wyrosłego na własnem polu.

I tak też zrobił. Zasadził tytoń na kawałku pola, starannie go doglądał i preparował i nietylko, jakoże nie był egoistą sam zachwycał się smakiem swoich papierosów, ale jeszcze nieco tytoniu sprzedawał z dobrego serca i łaknącej gotówki kieszeni sąsiadom, łasym na dobry „palunek".

Jak długo trwała tytoniowa rozkosz Śmiechowskiego, nie wiem, faktem jest jednak, że wynalazek swój mocno sobie chwalił i śmiał się w kułak z monopolu tytoniowego.

Na mojem polu — mawiał — wolno mi robić co mi się podoba.

KONTROLA I KARA.

Innego zdania jednak były władze skarbowe. I gdy 26 czerwca rb. odwiedził Śmiechowskiego kontroler Ludwik Zaleski napisał piękny protokół o tem, jakie to pole posiada Śmiechowski, że, panie dzieju, tytoniek sam sobie uprawia, a monopolowego, łajdak jeden palić nie chce, że to się nie godzi itd. Śmiechowski w wyniku tego ukarany został grzywną w wysokości 50 zł.

Śmiechowski jednak w dalszym ciągu uważał, że na własnem polu jest panem i odwołał się do Sądu Powiatowego. Sędzia Tustanowski, chociaż sam zapewne również woli wypalić dobrego papierosa niż złego, był jednak zdania, że mimo wszystko lojalny obywatel nie powinien robić konkurencji państwowemu monopolowi i skazał Śmiechowskiego na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu oraz na 5 zł. opłat sądowych.

Jerzy Krzecki.

———x:o:x———

Związany malarz w rzece.

Zagadkowy wypadek w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

W nocy policja i przechodnie zaalarmowani zostali krzykiem i jękiem, dochodzącym z koryta rzeki Brdy, obok mostu Bernardyńskiego. Na krzyk ten pobiegli pierwsi w stronę mostu pp. Michał Kołodziejczak, zamieszkały przy ulicy Hermana Frankego 8 i Stefan Chylewski. Przybywszy, ujrzeli w wodzie jakiegoś człowieka, trzymającego się kurczowo pala i wzywającego ratunku. Pośpieszyli mu więc z pomocą i wydobyli z wody, poczem zauważyli, że człowiek ten miał cienkim sznurkiem związane przed sobą ręce i tylko z wielkim wysiłkiem mógł trzymać się niemi w wodzie pala.

Po doprowadzeniu nawpół nieprzytomnego do równowagi, stwierdzili, że jest to 23-letni Leon Piątkowski, malarz.

Będący na miejscu policjant zawezwał karetkę pogotowia ratunkowego, która odwiozła Piątkowskiego do szpitala miejskiego, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej i pozostawiono na leczeniu.

Piątkowski, po przyjściu do siebie zeznał, że będąc w restauracji p. Szwarca, zapoznał się z dwoma jakiemiś osobnikami, którzy narzucali mu się z towarzystwem. Osobnicy ci, z których jeden był w mundurze kolejarza, drugi zaś w popielatem ubraniu, mogący liczyć po 25 lat zaprosili go na zabawę tańcującą, jaka się odbywała w Strzelnicy. Gdy znaleźli się nad Brdą w pobliżu mostu Bernardyńskiego, jeden z osobników zarzucił mu z tyłu marynarkę na głowę, przytrzymując ją mocno z przodu i tłumiąc tym sposobem krzyk Piątkowskiego, drugi zaś wyciągnął mu z kieszeni portfel z zawartością 62 zł. Następnie związawszy mu sznurkiem

obie ręce,

wrzucili go do wody i zbiegli. Szczęściem, że mógł jeszcze związanemi rękoma przytrzymać się słupa i wezwać pomocy.

Życiu P. nie zagraża niebezpieczeństwo. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i wyjaśni całą sprawę, która bądź co bądź, jest bardzo zagadkowa.

———x:o:x———

Podejrzany przyjaciel Łotysz[ów]

Echa okradzenia chóru zagraniczn[ego]

Z Poznania donoszą:

Czytelnicy przypomną sobie zapewne podaną przez nasze pismo w połowie maja br. wiadomość o okradzeniu chóru łotewskiego, który przyjechał do Poznania celem

urządzenia koncertu.

Łupem złodzieja stały się wówczas odświętne suknie nadobnych członkiń chóru oraz prawie cała biżuterja.

Jako sprawcę sensacyjnej kradzieży ujęto po kilku dniach jakiegoś Henryka Chojeckiego, przystojnego rzezimieszka, który, odkąd tylko stanął na „własnych nogach", żył zawsze wśród obfitości wszelkiego dobra — cudzego. O przebiegłości Chojnackiego świadczyłby taki fakt, że gdzieś podczas postoju pociągu, którym jechał chór łotewski przyłączył się do Łotyszów i przedstawił się im jako attache ministerstwa, wyznaczony do opiekowania się wycieczką. Albo na Łotwie tyle nie kradną, ludzie są więc mniej uważni, albo też Chojecki zrobił na Łotyszankach piorunujące wrażenie, dość że Chojecki zyskał pełne zaufanie wycieczki i towarzyszył jej aż do kwatery w szkole im. Estkowskiego w Poznaniu. Tu dopiero pokazał, z kim miano „zaszczyt".

Chojeckiego ujęto w Warszawie. — Powodzenie zawdzięczał czapce studenckiej, którą w Lublinie skradł pewnemu studentowi. Przy aresztowanym znaleziono różne legitymacje studenckie, które skradzione zostały słuch[aczom] Uniw. Pozn.

Wczoraj odbyła się [roz]prawa sądowa. Chojecki [przy]znał się, że przyłączył [się do] chóru łotewskiego w nie[uczci]wym zamiarze, zaś kra[dzieży] dokonał przynaglony [nędzą]. Do Poznania jednak wybr[ał się] za pracą, której jednak [nie] nie mógł uzyskać. Łup sprzedał w Poznaniu pa[serowi]. Oskarżony przedstawił [tłu]naczowi, że kradzież była nie taka zwykła, a wc[ale] taka, jak to opisywano w [gaze]tach, gdzie sprawozdawcy [wi]docznie opłacani od w[ier]wyolbrzymiali całą s[prawę]. Wogóle złodziejowi w[ię]zienny smakował, tak [hu]mor miał. Sąd po nara[dzie o]głosił wyrok, mocą k[tórego] Chojecki zasadzony zost[ał]

na 2 i pół roku

więzienia z §§ 242 i 244 [k. k.]

——:o:——

Niemieccy oficerow[ie]

na pograniczu pol[sko-] sowieckiem.

Z Wilna donoszą:

Na pogranicze polsko-[sowiec]kie zjechała specjalna ko[misja z] Mińska, która badała odc[inek gra]niczne Wilejka — Radosz[kowi]cze.

Ciekawe jest, iż w s[kładzie] komisji znajdowało się

dwóch oficerów Reichsw[ehry]

Fakt ten potwierdza [współ]pracę Reichswehry z armi[ą sowiecką].

Matka porąbała dziecko.

Ponure odkrycie policji.

Z Wilna donoszą:

We wsi Praszyny, powiatu święciańskiego, policja śledcza wykryła w sieni domu należącego do Elżbiety Maciejunowej zakopane zwłoki noworodka z odrąbanemi od tułowia

nogami.

Podejrzenie o morderstwo pada na Maciejunową. Energiczne dochodzenie w toku.

———x:o:x———

RENE JOLIVET.

AUTOMAT.

O drugiej po południu każdego dnia, już od miesiąca blisko, Smart przechodził przez magazyn do sąsiedniej poczekalni, przeglądał się raz jeszcze w lustrze i jako uosobienie męskości ukazywał się na ulicy.

Chłopcy uliczni na bulwarach wiedzieli o godzinie, w której Smart zwykł się pojawiać. Czekali na niego, rozpłaszczając nosy o szyby okna wystawowego.

— Idzie! — wołali. — Karzeł jest z nim!

Istotnie u boku jego podrygiwał drobny, czerwono ubrany człowieczek, podobny do małpy. Smart zaś poruszał się wolnym krokiem automatu z precyzyjnością wahadła zegarowego. Za nim ciągnął nieskończony łańcuch gapiów, wydając różnorodne okrzyki:

Istny posąg. Ciekawe, czy też śmiać się potrafi?!

Jakiś staruszek wzruszył ramionami: — Co za zawód!

On zaś, „człowiek bez życia", jak go nazywano, w obliczonych zgóry przerwach stukał obcasami lakierowanych butów po rozpalonym asfalcie chodnika. Ręce trzymał nieco odchylone od ciała, by dojrzeć było można lśniącą podszewkę peleryny, zarzuconej na ubranie. Garnitur nieskazitelnego i najnowszego kroju pokrywał jego kształtną postać. Karzeł zaś na wszystkie strony rozdawał drukowane ogłoszenia z adresem najsłynniejszego krawca na bulwarach paryskich.

Smart nie zawsze był pierwszym automatem stolicy. W ciągu dziesięciu lat był skromnym, bezużytecznym urzędnikiem jakiegoś ministerstwa. I tam właśnie zrodziła się jego skłonność do bezczynności w obliczu kolegi, który spał bez przerwy i budził się tylko wówczas, gdy dla nich obu biła godzina wyjścia z biura.

By skrócić sobie czas siedzenia w biurze, Smart wyjmował lusterko z kieszeni, opierał je o kałamarz, stojący na biurku, kładł obok zegarek i usiłował naśladować fakirów, zapatrzonych przed siebie nieruchomym wzrokiem, jak pnie drzew martwych, staczających się w bezmyślną nirwanę.

Początkowo Smart znosił podobne unieruchomienie tylko w ciągu kilku minut. Po dziesięcioletniej wprawie potrafił trwać w bezruchu przez pięć godzin, a po jego woskowej, zastygłej twarzy nie przemykał nawet cień jakiegoś wyrazu.

Gdy doszedł do tego udoskonalenia, zdarzyło się kiedyś wypadkowo, że jego kolega biurowy obudził się zupełnie nieoczekiwanie i stał się mimowoli świadkiem artystycznej produkcji „człowieka bez życia".

Zabierając się wyjątkowo do jakiegoś zajęcia, zauważył:

— Na twojem miejscu zużytkowałbym swoją umiejętność... Znałem pewnego „manekina" ,który zarabiał majątek, jakkolwiek mrugał oczyma, gdy ty...

Stało się to objawieniem dla Smarta.

Przed rokie możenił się z prowincjonalną panną, stwarzając jej pewny, ale bardzo przeciętny i pozbawiony przyjemności byt. Marzyła o tem, by mieszkać w Paryżu, ale w dzielnicy, gdzie zamieszkiwała, odnalazła całą nudę ulic prowincjonalnych. Zbytek, którego pragnęła, leżał poza granicami jej mieszczańskiej nędzy, a widywała go tylko u innych.

Wieczorami, gdy Smart wracał do domu po spokojnie spędzonym dniu, w małem mieszkaniu na szóstem piętrze domu robotniczego witała go zawsze jednostajnie smutna twarz. A gdy nocami dolatywały ich niejasne odgłosy z Montmartre, żaliła się:

—Nigdy zapewne nie będziemy mieli pieniędzy. Szczęście stworzone jest tylko dla innych!

I marzenia jej rozbijały się powoli.

Lecz wkrótce potem znienacka zaśmiało się do niej życie.

— Nie troszcz się o to, skąd biorę pieniądze, — rzekł jej Smart pewnego dnia. — Robię dobre interesa...

Bywali w lokalach nocnych, dancingach, modnych restauracjach. W niedzielę jeździli powozem, odbywając wycieczki zamiejskie, a wieczór spędzali w teatrze i na kolacji na Montmartre.

Z chwilą, gdy Smart niespodziewanie zapowiedział okres dobrobytu i powodzenia, żona jego przestała dziwić się wszystkiemu. Mąż ubierał się elegancko i trzy razy na miesiąc przynosił sobie od krawca — najlepszego w Paryżu — nowy, modny garnitur. Kiedyś zganiła go za podobną rozrzutność, lecz odpowiedział jej tylko:

— Robiąc interesa, trzeba być dobrze ubranym... Od tego zależy powodzenie...

Tak ciągnęły się sprawy, gdy kiedyś ,idąc jak zwykle po bulwarze, ujrzał żonę swoją, przytuloną do innego mężczyzny, a gdy mijał tę parę, usłyszał, jak mówiła: — Spójrz, kochanie!

Ten błazen jest dziwnie podobny do mego męża!

Opanował mięśnie twarzy. Jego wyszminkowane oblicze nie zdradziło żadnego wzruszenia, choć doznał wrażenia ciosu, a domy zakołysały się przed jego oczyma. W tej chwili dopiero objawiła mu się groteskowość jego położenia: Obrał najbardziej śmieszne zajęcie ,byle tylko uszczęśliwić żonę. Z jej powodu zgodził się na poniżenie, stał się człowiekiem wzgardzonym, który za trzydzieści franków za godzinę zamieniał się w automat mechaniczny... A to poniżenie jego ludzkiej godności ten tylko wywołało skutek, że żona jego stała się ofiarą zmienionych warunków życia.

Kroczył dalej miarowo z nieruchomą maską twarzy i zastygłemi w bólu oczyma...

Tegoż wieczora powiedział żonie, że utracił majątek. Nie wzruszyła się zbytnio tą wiadomością. Rzekła tylko:

—A więc ponowi się nasza męka...

— Męka? — zaprotestował. — Byłem szczęśliwszy dawniej, boś mnie kochała.

Wzruszyła ramionami.

— Nędza nie podtrzymuje uczucia.

Zamilkła, czując jego badawcze spojrzenie. A potem zapytała:

— Czy nie mógłbyć znaleźć innego zajęcia?

Zdawało się, że czekał na to pytanie.

— Powiem ci coś. Przyszedł mi pomysł: widziałem dziś na ulicy manekina, reklamującego ubranie mego krawca... Był łudząco do mnie podobny i z pewnością... idjota. Zarabia dużo pieniędzy. Płaciłem tam dzisiaj rach[unek i] dowiedziałem się wypadko[wo, że] porzuca swoje śmieszne n[...] zajęcie... Zwierzył mi się, że podjął się go z miłości d[la żo]ny, by stworzyć jej lepsz[e życie]. Rzecz dziwna, prawda? U[...] we życie maszyny! Automat[em] cem! Co myślisz o takiem p[oświę]ceniu?

— Jest godne uwielbien[ia].

— Cóż z tego, skoro k[obieta] dla której się poniżył, kt[órą ko]chał ponad życie, zdradziła [go]. Zobaczył ją wypadkowo z k[ochan]kiem... Był to dla niego c[ios naj]dotkliwszy w życiu...

Nie mógł ukryć swego w[zrusze]nia.

Przyszło mi więc na m[yśl], że będę mógł go zastąpić... [Dla za]bawy wypróbowałem jego r[olę...] czekaj, zaraz ci pokażę...

Zanim go zatrzymać zdoła[ła, wy]szedł i zamknął się w swoim [po]koju.

Po chwili stanął na progu w [nie]skazitelnie dopasowanem ubr[aniu] i pelerynie, z woskowem, nie[ruchow]mem obliczem — „człowiek [bez] życia", automat.

Szlochając ,rzuciła mu [się do] nóg.

Nachylił się automaty[cznie:] „Nie chciałem ciebie dotknąć, [ko]chanie!"

Tłum. L. [...]

—::-::—

SPORT

[Cz]y W. K. S. zostanie mistrzem grupy?

Przyszła niedziela wyjaśni sytuację.

[R]ozgrywki mistrzów okręgowych [kl.] A o wejście do Ligi nie odbywają [się] według ustalonego kalendarzyka. [Mi]mo, że walki trwają już od trzech [ty]godni w grupie II nie rozegrano ani [je]dnego jeszcze spotkania.

[R]ównież i w grupie I przesunięte [zost]ały terminy niektórych meczów

na koniec kalendarzyka

[ro]zgrywek.

[U]biegłej niedzieli z zapowiedzia[nyc]h pięciu spotkań do skutku doszły [czt]ery. Wawel nie mógł zmierzyć [swo]ich sił z Amatorskim KS. w Kró[lew]skiej Hucie, ponieważ nie był w [ty]m tym jeszcze mistrzem i musiał [roz]grać

decydujący mecz

[z M]akkabi (2:1), po którym dopiero [zdoby]ł definitywnie mistrzostwo kl. [A] — KZOPN.

W pierwszej grupie po zwycię[stwie] Legji nad TKS. i WKS-u nad [...] sytuacja nie została wyjaśniona.

W III grupie prowadzi Lechja, [ale] i Unja nie rezygnuje ze zdoby[cia] 1-szego miejsca.

W ostatniej grupie przeważa nie[z]nacznie 42 pp. po zremisowaniu [...] w Brześciu z tamtejszym 82 pp.

Tabelki po ostatnich wynikach [przed]stawiają się następująco:

Grupa I.

	Gier	pkt.	st. br.
1. WKS.	3	4	9:5
2. Legja	3	4	8:8
3. TKS.	2	2	5:6
4. Skra	2	0	3:6

Grupa III.

	Gier	pkt.	st. br.
1. Lechja	2	4	7:3
2. Unja (Lublin)	2	2	7:4
3. Sokół (Równe)	2	0	0:7

Grupa IV.

	Gier	pkt.	st. br.
1. 42 p.p (Białystok—Grodno)	2	3	3:2
2. Ognisko (Wilno)	2	2	2:1
3. 82. p.p. (Brześć)	2	1	2:4

Nadchodząca niedziela przyniesie pięć dalszych spotkań, z których prawdopodobnie wszystkie

dojdą do skutku.

WKS. udaje się do Legji poznańskiej w celu rozegrania remisowego spotkania.

Gospodarze niewątpliwie pilnie przygotowują się do rozprawy z łodzianami, pragnąc zrehabilitować się odpowiednio za poniesioną porażkę 0:5.

Również i WKS. nie zechce rezygnować z utraty dwóch punktów.

Kto zdobędzie dwa punkty z tych drużyn — uważany będzie za przypuszczalnego mistrza w swej grupie.

TKS. podejmuje stołeczną Skrę, z którą będzie musiał walczyć twardo, aby odesłać warszawian z przegraną do domu.

Wawel udaje się do Zawiercia, aby z tamtejszą Wartą rozegrać i jednocześnie wygrać pierwszy mecz

o wejście do Ligi.

W Lublinie Unja będzie chciała się odpowiednio zrewanżować za poniesioną klęskę we Lwowie 3:4. Tym razem należy się liczyć z przegraną Lechji.

Wreszcie 82 p.p. w Brześciu spotka się nie bez szans powodzenia z wileńskiem Ogniskiem.

Ł. K. S. — W. K. S.

Dzisiejszy mecz w koszykówkę żeńską.

W dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu na boisku Geyera odbędzie się mecz o mistrz. kl. A

w koszykówkę żeńską

między zespołami ŁKS. i WKS.

Od wyniku tego spotkania zależeć będzie która z wymienionych drużyn otrzyma tytuł mistrza. Ze względu na ważność meczu, drużyny omawiane wystąpią w najsilniejszych składach, co daje pewność, że zawody będą interesujące.

Przed zamknięciem sezonu kolarskiego

Zebranie międzyklubowej komisji.

W poniedziałek dnia 22 września o godz. 8 wieczorem w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego (Podleśna 1) odbędzie się zebranie międzyklubowej komisji kolarskiej dla omówienia całego szeregu pilnych i aktualnych spraw.

Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawa

zamknięcia sezonu kolarskiego

oraz wybór komisji organizacyjnej Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego (ŁOZK.) na podobieństwo istniejących już podobnych związków w województwach krakowskiem, warszawskiem i lubelskiem.

Bieg do morza

zamiast biegu dookoła Polski.

Odwołanie biegu dookoła Polski groziło zadaniem ciężkiego ciosu naszemu kolarstwu szosowemu, które zostałoby pozbawione w sezonie bieżącym na szerszą skalę pomyślanych zawodów i zapadłoby przedwcześnie

w zimową śpiączkę.

Dzięki inicjatywie Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego — tak przykra sytuacja jednak nie nastąpi. Bieg dookoła Polski zastąpiony będzie przez „Bieg do Polskiego Morza", mający, po myśli p. prezesa Bednarskiego, być jednocześnie odpowiedzią polskiego świata kolarskiego na niemieckie zakusy rewizjonistyczne i zamanifestowaniem przywiązania do odwiecznie polskiego Pomorza.

Bieg odbędzie się w dniach 1—5 października na trasie Warszawa — Gdynia — Warszawa, wynoszącej 903 klm. Pierwszy etap, Warszawa — Grudziądz, wyniesie 241 klm. Drugi, Grudziądz—Gdynia, 181 klm. W Gdyni kolarze spędzą jeden dzień; po tym wypoczynku odbędzie się trzeci etap, Gdynia — Toruń (247 klm.).

Przewidywany jest udział przynajmniej

60 — 70 uczestników.

W. O. Z. K. uzyskał już dla swej tak aktualnej i tak pięknie pomyślanej imprezy gorące poparcie Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, a również pomoc moralną i materjalną Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysposob. Wojsk.

Niewątpliwie więc ten symboliczny „Bieg do Polskiego Morza" stanie się grandjozną wprost demonstracją polskiej tężyzny i polskiego patrjotyzmu.

—:o:—

Czy Petkiewicz zwycięży?

Świat sportowy czeka piątku.

Petkiewicz — Kusociński — Nurmi! Oto tytuł sensacji sportowej, jaka czeka Warszawę w piątek.

Niemniej ciekawa będzie jednak treść. Kim jest Nurmi wie każde dziecko, kim jest Petkiewicz i Kusociński dowiemy się jednak z całą ścisłością dopiero w piątek.

Nurmi pała żądzą rewanżu za zeszłoroczną porażkę w Warszawie. Wypowiedział więc walkę Petkiewiczowi, dyktując mu warunki. Odrzucił dystans 3000 mtr., jako

zbyt niebezpieczny,

zgodził się biegać 5000 mtr., czując się tu pewnym.

Nurmi zapomniał jednak, że w Polsce obok Petkiewicza jest i Kusociński. Zapomniał, że walczyć będzie nie z jednym biegaczem równej mu klasy, ale z dwoma. A walka ze skoordynowaną, rozumiejącą się parą o najwyższej klasie światowej może być ponad siły nawet Nurmiego.

Szanse Nurmiego w spotkaniu z Petkiewiczem przedstawiałyby się jak 5:1.

Mecz Nurmi — Petkiewicz — Kusociński zwiększa jednak możliwości zwycięstwa Polaków przynajmniej w dwójnasób.

—:0:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.38, Praga wypłaty na Warszawę 376.37 i pół — 378.37 i pół Wiedeń czeki 79.17 — 45 Zurych 57.77 i pół, Berlin 46.90 — 47.30, wypłaty na Warszawę i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół, na Katowice 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.17, Paryż 123.75, Berlin 20.40 i 1/8, Amsterdam 12.06 i 15/15, Belgja 34.85 i 7/8, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.05 i 1/4, Kopenhaga 18.16 i 1/8, Sztokholm 18.08 i 7/8, Oslo 18.16 i 3/4, Helsingfors 193.07, Praga 163.75, Wiedeń 34.41, Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.74, Nowy Jork 25.46, Warszawa 285.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 77, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 16. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.03, luty 6.06, marzec 6.12, kwiecień 6.15, maj 6.21, czerwiec 6.25, lipiec 6.29, sierpień 6.32, wrzesień 5.96, październik 5.93, listopad 5.93, grudzień 5.99, loco 6.25.

Liverpool, 16. 9. Egipska zamknięcie: styczeń 9.50, marzec 9.68, maj 9.86, lipiec 9.98, listopad 9.34, grudzień 9.44, loco 10.50.

Nowy Jork, 16. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.19, wrzesień 10.83, październik 10.94, listopad 11.03 grudzień 11.14, loco 10.95. Kontrakty: styczeń 11.19, luty 11.28, marzec 11.38 kwiecień 11.45, maj 11.55, czerwiec 11.56, lipiec 11.71, listopad 11.01, grudzień 11.12.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17. 9. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 18.75 — 19.00, pszenica 30.50 — 31.50, owies jednolity 21.00 — 23.00, jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00, — browarny 26 — 28, mąka pszenna luksusowa 65.00 — 75.00, — 4/0 55.00 — 65.00, — żytnia pg. typu przepisowego 35.00 — 36.00, otręby pszenne szale 17.50 — -8.50, — średnie 15.00 — 16.00, — żytnie 11.00 — 11.50, Kuchy lniane 33 — 35, — rzepakowe 22 — 23, Groch polny jadalny 35 — 38. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—x:o:x—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

DOLAR SPADA!

Tendencja dla dewiz zagranicznych na zebraniu giełdy walutowej mało była zmieniona, większość bowiem dewiz sprzedawano po kursach dotychszasowych. Obroty były mniejsze. Zapotrzebowanie na dolary Stan. Zjednocz. było o wiele mniejsze, niż w dniach ostatnich. Zbyt wygórowany kurs dolara, jak było do przewidzenia

zaczyna się stopniowo obniżać.

Różnica na niekorzyść dolara sięga 3 i pół gr. Po kursach dotychczasowych sprzedawano dewizy na Budapeszt, Londyn, Nowy Jork (zwykły i telegraficzny), Pragę, Wiedeń i Włochy, niżej zaś o pół gr. ceniono dewizy na Szwajcarję. Wyżej notowano jedynie Holandję o 20 gr. i Paryż — o półtora gr.

SŁABSZE POŻYCZKI PREMJOWE.

Listy zast. i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. W dziale pożyczek państwowych ruch był mały. Za 5 proc. Poż. Konwersyjną zapłacono kurs poprzedni. Z pożyczek premjowych 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna straciła na kursie zł. 1 oraz Dolarówka (przez dwa dni z rzędu nienotowana) — zł. 2. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był więcej ożywiony niż dnia poprzedniego. Ogólne zainteresowanie — większe. Kursy normowały się niejednolicie 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie podniosły się o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Kalisza — o 50 gr. i 8 proc. L. Z. m. Łodzi — o zł. 1. Po kursach niezmienionych obracano 7 proc. L. Ziemskiemi (dolarowemi) oraz 8 proc. i 5 proc. L. Z. m. Warszawy, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy w porównaniu z dawnym kursem obniżyły się o zł. 1.75, 10 proc. L. Z. m. Radomia — o zł. 1, 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o 75 gr. i 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego — o półproc. Z obligacyj komunalnych utrzymał się kurs dotychczasowych obligacyj Pols. Banku Komunal. III em.

AKCJE — NIECO SŁABSZE.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej mało się zmieniła. Obroty w dalszym ciągu ograniczone, chociaż nieco większe, niż w poniedziałek. Tranzakcje z trudnością dochodziły do skutku wobec nieprzejednanego stanowiska nabywców proponujących zbyt niskie ceny. Tendencja poważnie słabsza. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o zł. 2, utrzymały się natomiast na dotychczasowym poziomie akcje Banku Zachodniego. Z akcyj kopalnianych bez zmiany pozostały akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy obniżyły się o 50 gr i Modrzejów — o 25 gr. O akcje przemysłu cukrowniczego się pytano, do tranzakcyj jednak nie doszło.

Radjo-kącik.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.15 „Nowogrodzkie, jako teren turystyczny" wygł. p. A. Rogalewicz.
16.15 Muzyka gramof.
17.10 Kom. L. O. P. i P.
17.35—18.00 „Wśród książek". prof. H. Mościcki.
18.00—19.00 Koncert solistów.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramof.
19.45—20.00 Kom. Izby Przemysłowo Handlowej, program na dzień nast. kom. i sygnał czasu.
20.00 Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Kwadrans literacki.
20.30—21.35 Koncert.
21.35—22.00 Koncert.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Relacja z bitwy warszawskiej w mikrofonie P. R."
22.15—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE.
408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Kom. meteorol.
15.50—16.15 Odczyt.
16.15—16.35 Komunikaty.
16.35—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Prof. Wł. Dzięgiel: „Mikołaj Kopernik".
18.00—19.00 Koncert solistów.
19.00 Codzienny odcinek powieść.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 Skrzynka pocztowa. Zegar wybije godzinę ósmą.
20.00—20.30 Dr. K. Załuski: „Co się będzie działo na śląskim torze łyżwiarskim".
20.30 „Madame Butterfly" — opera. Po operze kom. meteorol., program na dzień następny oraz nadprogr.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN.
1635 m.

14.30—15.00 Program dla młodzieży.
15.00—16.30 H. R. Muller: „Jak powstaje gazeta".
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Alexander Knoll: „Misterjum ulicy".
19.00—19.25 Hiszpański dla zaawansowanych.
20.00 Koncert.
20.30 „Heimkehr" — słuchowisko.

—x:o:x—

[Kom]u się szczęście uśmiechnęło?

[Peł]na tabela wygranych XXI [P]olskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Siódmy dzień ciągnienia.

[...]000 zł. na nr. 140806.

Po 5000 zł. na n-ry 13047, 22987, 86013, 110823 [...]30, 207535.

Po 3,000 zł. na n-ry 23774 42798 107733 170320 [...]98, 207164.

Po 2,000 zł. na n-ry 6351, 73378 79477 85478 [...]30 143153 162545 189611 207525.

Po 1,000 zł. na n-ry: 3374 27272 52988 53634 [...] 78110 98121 107459 114944 116748 121402 [...]29 143136 152308 169135 171990 179931 180041 [...]98 191498 199605 205338 207999.

Po 600 zł. na n-ry: 1468 13911 21834 37434 [...]3 56854 63542 69927 73909 79863 86286 90437 [...]4 98627 100040 104287 116372 117299 120570 [...]36 129845 134821 139916 160368 178420 191662 [...]46 199680 207985 208184.

Po 500 zł. na n-ry: 673 3891 6491 7293 8889 [...]6 14501 16755 17353 17507 17844 19417 20023 [...] 20631 22456 22681 23061 25390 25667 26231 [...]3 27964 28722 28808 32108 32241 33205 33532 [...]0 41345 42874 46360 47261 47871 47926 48122 [...]3 49235 49378 49846 50406 50465 51641 52163 [...]2 57138 57154 57898 58242 62409 64040 66411 [...]3 68846 69448 70661 71116 71319 71366 73055 [...]9 78486 79422 82098 83485 83663 86297 89941 [...]1 95131 98430 98492 98928 99712 100596 100854 [...]36 101921 106907 109332 109369 1111118 [...]8 113793 115498 116237 1171016 117888 [...]3 121929 124801 126043 126885 127707 [...]4 129706 130112 130475 133186 135342 [...]6 138038 138771 140428 141486 142637 [...]7 143420 143878 144195 144976 144995 [...]3 150089 151033 151068 153800 154848 [...]3 157110 159295 160840 163849 164074 [...]6 165164 166345 166872 175542 177574 [...]3 178063 179678 180709 182606 183039 [...]1 192548 195528 196090 197678 197836 [...]7 200291 206504 208674 209029 209487 [...]9.

Po 250 zł. wygrały numery następujące:

[...]316 21 87 437 39 562 669 750 99 887 982 1150 [...]4 615 41 914 30 30 2001 240 74 79 384 591 610 [...]3 69 840 68 3024 44 88 155 248 327 80 562 73 [...]4 47 777 929 4149 267 84 336 59 81 93 400 20 [...]2 58 74 635 728 51 800 34 5061 427 500 662 [...]16 6103 53 255 486 501 59 688 98 914 7004 [...]8 667 856 62 912 37 8097 118 279 539 85 610 [...] 727 814 90 920 9065 193 475 520 84 674 88 [...]32 909 47 101001 11 221 98 302 48 426 27 81 [...]5 54 960 11012 14 85 140 207 341 47 62 475 [...]4 805 81 12120 60 211 87 324 83 421 96 506 [...]0 916 13186 225 45 87 307 14 31 403 544 840 [...]20 70 121 60 277 303 14 464 72 58: 670 706 [...]5097 106 58 96 218 40 397 401 606 79 721 23 [...]9 900 41 52 16074 173 203 57 62 300 479 504 [...] 98 39 515 631 835 913 99 18149 75 271 331 [...] 90 420 39 520 54 653 69 74 93 725 92 821 [...] 53 306 444 57 620 772 85 [...]42 45 78 556 610 31 738 824 74 21037 279 [...] 473 88 99 507 25 714 75 974 80 82 22020 [...] 205 6 559 95 741 61 876 23128 227 461 610 [...]33 60 24056 283 364 448 643 783 815 915 63. [...]4 328 479 500 21 605 809 946 69 26024 210 [...] 627 75 743 84 810 926 97 27067 88 112 75 [...] 328 98 430 81 505 57 603 46 709 43 76 979 [...]8 378 426 45 48 513 18 778 85 997 29008 [...] 57 65 66 105 67 69 219 397 400 37 589 [...] 961.

[...]9 308 14 52 419 65 680 87 926 31234 76 [...]5 586 99 603 8 34 92 892 908 15 50 32051 [...]012 64 76 245 75 469 638 732 91 811 902 [...] 108 73 74 75 388 450 545 90 723 917 24 39 [...]2 136 57 364 82 93 724 34 87 99 805 81 [...]213 21 301 69 84 660 815 83 939 37004 257 [...] 714 831 38183 94 237 575 87 704 11 39072 [...] 310 61 420 54 549 655 727 42 56 81 89 810

[...]28 81 93 173 272 84 705 29 96 855 948 96 [...]76 96 247 79 398 455 536 628 727 42039 193 [...]4 407 99 504 99 642 710 903 43023 46 213 [...]323 36 40 427 88 526 29 602 84 88 95 722 [...]814 64 941 82 44029 98 342 444 56 66 546 51 [...] 700 86 846 56 916 45118 62 238 67 69 321 [...] 508 622 65 99 720 838 67 80 94 46066 116

55 338 403 30 572 610 96 731 839 47004 7 28 132 78 83 222 348 480 88 501 13 728 889 969 48082 104 374 77 90 444 68 502 72 682 714 837 44 59 973 78 49006 188 368 422 538 633 40 95 793 951 66 69 96.

50209 62 430 502 37 601 5 50 713 898 902 6 72 51070 156 204 33 63 380 402 504 29 639 59 707 55 819 69 75 909 10 15 24 52122 48 66 248 527 55 764 66 813 967 53179 201 88 368 612 706 67 69 81 808 54019 90 191 253 86 91 352 69 503 28 67 952 55019 137 288 436 92 513 752 90 817 953 56007 241 54 371 81 405 52 70 534 92 624 84 733 956 57189 220 99 454 635 752 59 74 831 982 89 58035 151 93 350 410 47 49 77 519 41 63 67 738 65 939 76 59066 75 94 127 33 296 336 50 417 59 66 95 530 66 659 752 810 915 60.

60135 69 83 210 74 88 304 48 57 504 767 921 61069 171 93 222 94 525 33 64 83 633 90 97 804 22 77 909 49 62012 82 92 99 102 3 51 53 211 28 59 345 71 78 407 28 54 67 638 947 63000 69 103 321 26 505 11 17 41 42 82 95 612 42 49 79 843 64078 164 305 29 68 602 58 63 726 42 63 76 829 98 918 81 93 65139 286 99 310 13 477 508 47 634 35 914 30 66087 104 200 548 767 78 894 904 67109 16 339 414 52 617 33 40 89 706 76 844 49 938 68354 483 524 30 67 93 638 56 68 77 715 910 65 69009 152 76 91 232 339 94 521 705 853 58.

70009 84 211 65 455 67 663 731 851 967 71027 154 59 242 414 26 27 28 761 71 99 816 55 67 77 931 72109 239 426 30 78 528 70 865 963 73090 161 212 82 349 428 866 74208 76 378 431 730 55 849 54 81 89 93 977 75043 61 119 52 68 259 88 327 620 760 881 913 44 98 76082 214 445 54 79 675 798 941 82 96 77093 95 127 99 224 49 349 500 21 28 71 99 822 965 78064 102 219 21 43 411 514 23 671 720 69 956 79002 5 6 32 107 40 347 405 604 35 722 64 862 954.

80148 308 28 419 63 536 40 775 801 46 55 70 81101 467 704 836 70 993 82059 104 249 307 48 407 551 52 73 714 82 829 901 83056 156 277 328 83 418 665 99 705 10 807 28 902 19 59 84027 36 128 260 94 393 408 704 75 942 85104 46 216 83 370 611 61 726 807 29 50 64 944 86004 33 51 120 212 317 39 404 503 21 662 83 866 912 35 64 81 87092 126 266 364 75 432 59 95 565 677 704 40 813 42 922 88048 61 271 371 463 710 52 64 830 88 925 89015 83 152 206 331 410 502 27 67 656 90 724 923 26 33 51.

90040 48 93 116 210 52 356 413 24 533 39 863 91148 49 293 341 47 61 70 73 436 68 91 515 47 721 41 856 912 75 92108 321 65 406 960 93009 35 77 231 353 90 462 95 565 627 59 744 818 71 82 912 94112 91 210 58 469 70 501 35 91 624 94 817 968 95084 204 9 89 90 564 605 832 49 58 95 957 75 78 96048 53 69 74 167 285 361 582 780 93 870 909 97135 298 391 459 608 853 913 91 97 98049 185 309 504 12 40 659 95 714 964 99104 15 263 345 88 410 47 91 98 538 833.

100036 39 142 78 240 410 21 554 647 90 743 830 38 993 101049 16 292 321 34 402 12 99 647 842 46 928 102045 59 68 163 285 393 96 450 87 715 75 838 951 57 103218 44 74 304 15 61 76 494 520 104591 601 6 78 758 807 15 34 40 954 105069 135 86 201 354 506 27 42 682 94 715 94 96 811 44 961 92 106101 10 231 429 35 41 543 650 830 42 66 956 92 107070 141 335 82 563 810 37 88 108080 256 57 336 59 614 738 987 109067 68 163 89 246 69 87 304 401 35 60 71 533 508 733 820 56 82.

110038 43 196 463 571 654 65 737 802 976 111054 147 303 98 553 627 87 751 53 71 88 841 941 112094 97 195 249 367 435 76 536 59 63 64 725 81 966 113001 16 346 56 358 527 56 628 91 726 74 857 114091 198 249 332 500 24 88 94 657 59 807 115072 189 215 86 88 303 782 922 61 92 116072 336 40 54 464 65 69 627 44 702 117200 18 505 84 729 875 918 99 118010 32 68 86 130 37 47 90 229 46 73 354 68 76 417 505 59 653 55 60 828 40 90 119010 21 245 67 73 78 521 669 711 22 807 81 960.

120055 192 263 84 306 22 559 89 604 50 53 83 89 857 121049 51 99 190 222 86 328 62 404 544 86 605 45 951 122047 55 168 84 478 722 89 814 89 933 90 123033 500 34 47 75 94 779 813 923 70 91 124176 363 552 70 637 750 890 908 60 82 125009 49 114 15 60 67 69 87 303 14 433 92 512 88 98 675 702 35 58 86 90 827 68 902 126056 87 477 502 17 27 760 91 899 127150 79 490 569 622 90 99 760 830 973 128046 111 266 73 320 451 93 619 21 44 79 765 84 938 129099 276 374 410 48 575 88 859.

130095 415 48 571 745 70 93 898 920 42 74 131052 188 220 62 68 323 417 540 634 41 807 928 132004 89 101 46 347 416 55 593 601 706 133024 234 56 77 398 400 13 637 47 739 76 92 134029 94 128 30 343 86 91 422 24 67 94 599 654 68 88 714 27 812 935 135108 86 315 62 411 80 92 500 72 686 700 85 91 839 48 938 87 136072 200 15 81 439 630 828 903 14 77 137036 63 84 142 55 244 54 60 94 393 643 68 724 31 817 969 138032 115 25 576 92 670 92 98 786 966.

140002 18 24 25 76 106 277 399 519 29 39 47 641 65 723 33 97 141012 76 151 212 37 71 471 77 98 534 686 920 35 142029 32 106 62 80 221 99 304 50 52 584 674 92 749 84 859 99 933 144102 28 309 444 98 655 720 32 77 145025 157 85 210 22 47 79 91 553 94 629 53 786 874 970 146114 220 38 58 302 16 539 65 636 735 50 147104 16 42 417 625 93 717 83 854 62 148164 80 412 90 503 74 85 602 36 785 97 149014 129 207 304 50 610 86 798 823 39 909 90 96.

150117 33 262 67 354 449 524 33 621 22 45 75 727 98 837 42 935 151124 92 311 60 422 25 41 44 556 82 99 660 705 33 59 847 152134 44 379 426 607 41 69 804 6 98 921 153052 143 53 69 209 383 89 97 581 83 611 799 829 154099 168 286 422 61 84 575 604 731 32 895 155251 482 530 47 629 53 70 886 156053 54 74 259 88 330 70 469 724 871 157044 237 80 428 54 64 528 31 617 70 87 706 836 88 930 46 158056 95 158 211 36 321 58 88 417 537 87 98 617 67 96 790 820 50 54 168 938 159125 317 45 86 497 530 611 58 700 906.

160004 68 102 31 424 161014 23 344 483 546 692 740 67 85 809 36 45 50 68 80 93 162110 231 301 417 57 508 23 30 95 77 617 64 759 60 270 927 74 163021 37 49 66 197 241 355 93 406 82 736 68 820 67 164003 221 317 66 83 488 508 714 48 814 936 45 58 165154 62 50 409 640 77 721 37 800 940 80 81 166 166024 65 119 227 406 39 93 604 73 82 759 69 94 819 75 919 167034 219 380 529 775 902 61 168052 73 179 315 558 703 839 61 977 169118 59 72 281 83 315 18 81 444 72 507 24 787 821 61 908 12 73.

170064 79 247 57 330 34 75 615 95 802 171235 364 423 80 620 37 38 73 82 733 838 51 926 72 172144 64 90 216 99 394 414 31 35 530 640 79 96 723 42 849 93 942 173126 87 204 56 97 370 462 819 23 99 971 174170 71 221 494 502 39 662 71 724 64 90 841 928 96 175010 99 114 29 222 544 752 58 59 176038 71 233 341 669 779 816 52 85 954 90 177002 36 68 213 43 304 83 415 96 514 88 98 681 888 909 178161 222 54 421 29 542 640 179249 80 302 20 62 419 59 609 706 58 94 840 919 78.

180000 51 118 75 302 49 52 96 403 42 43 63 520 59 91 627 771 833 57 956 181037 71 122 65 203 7 48 50 328 60 82 91 446 550 613 734 36 59 74 820 182169 216 45 91 317 73 552 668 74 80 726 828 93 183036 80 88 168 271 389 97 460 900 66 94 184100 67 220 332 55 65 76 97 571 682 714 954 185048 90 151 72 83 204 465 76 87 636 867 95 924 75 186061 190 225 34 41 70 373 433 595 98 625 739 92 843 187026 194 307 76 486 547 681 751 56 818 39 188015 44 77 144 336 66 459 509 29 65 83 84 608 11 889 941 189021 116 268 445 532 86 600 737 808 955.

190037 147 378 91 473 74 541 609 191009 15 22 110 67 351 410 14 48 508 784 819 65 942 192049 218 71 96 481 526 647 86 766 78 193119 326 414 48 502 604 707 93 823 78 932 194027 64 90 193 205 11 394 436 99 652 65 92 921 67 195052 91 108 268 308 45 92 503 14 45 618 33 762 805 23 196144 61 506 73 747 71 864 86 977 197052 105 21 66 236 54 300 6 39 493 522 612 71 779 808 947 68 198089 197 225 84 338 45 553 695 766 846 63 906 98 199083 163 221 72 459 68 673 756 913 58 68.

200025 113 45 65 72 315 49 57 426 96 524 71 732 878 914 80 201213 49 83 302 419 62 77 529 611 743 892 914 30 47 202145 46 73 74 211 77 318 22 42 439 94 560 641 66 742 819 941 62 203002 28 115 19 236 367 696 784 968 204090 110 13 75 268 79 95 441 698 704 28 931 61 205106 64 88 273 328 58 435 686 714 827 990 206127 99 233 51 415 558 61 820 207079 100 326 440 69 73 583 671 783 803 919 208069 142 319 37 54 62 66 517 56 630 67 783 935 209036 94 160 75 94 236 76 315 51 65 440 48 58 82 575 817 68 88.

TEATR MIEJSKI.

„Krakowiacy i Górale" kolorowe widowisko śpiewno-taneczne Bogusławskiego-Kamińskiego, grane będzie w dalszym ciągu dziś i jutro oraz w sobotę i w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Co wieczór o godz. 8 m. 15 wspaniale wystawiona powieść sceniczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche".

TEATR KAMERALNY.

W piątek wznowienie przedstawień w odnowionej sali w Grand-Hotelu. Dana będzie arcywesoła, dowcipna komedja paryska L. Verneuil'a p. t. „Egzotyczna kuzynka". Ceny od 1 zł. 50 do 6 zł. Bilety na Piotrkowskiej 74.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Najbliższą premierą Teatru Popularnego w sali Geyera będzie przygotowywany od dłuższego czasu przez dyr. J. Pilarskiego niegrany jeszcze w Łodzi niezwykle ciekawy melodramat w 9 odsłonach z francuskiego p. t. „Niewinnie skazany" grany w Paryżu 500 razy zrzędu. Premjera w nadchodzący czwartek, o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś przebojowa rewja w 2 częściach i 20 odsłonach p. t. „Mów mi Piołku".

Narkoza chińskich świń.

Osobliwe transporty na okrętach.

Mięso wieprzowe stanowi w Chinach w czasie uroczystości potrawę narodową. Hodowla świń jest bardziej prymitywna niż u nas, mimo to jednak prastara chińska hodowla świń jest sławna. Dostarczyła ona nawet gatunków hodowlanych, które przy stworzeniu kilku ras obecnie w Europie istniejących odegrały

ważna i doniosłą rolę.

Tak samo jak u nas świnie hodowane są w Chinach w pierwszym rzędzie ze względu na mięso. Oczywiście i produkty uboczne znajdują zastosowanie. Żywa waga dwuletniej północno-chińskiej świni wynosi przeciętnie 120 — 130 kg. Dr. Wilhelm Wagnet, b. docent rolnictwa w niemiecko-chińskiej wyższej szkole w Tsingtau przeprowadził badania odnośnie wydajności ubojowej chińskich świń.

Interesujące są wywody odnośnie właściwości chińskiego mięsa wieprzowego. Jest ono mniej przerośnięte niż mięso europejskie, gdyż tworzący się w czasie tuczenia tłuszcz nie osadza się między poszczególnemi tkankami mięsnemi, lecz głównie w tkance podskórnej i około nerki. Tłuszcz barwy słabo żółtej jest łatwo topliwy i dlatego przy zwyczajnej temperaturze nieco za miękki. W związku ze sposobem karmienia pozostają różne nieprzyjemne rodzaje smaku mięsa. Przynajmniej Europejczyk znajduje w tym mięsie nieprzyjemny dlań zapach czosnku. Chińczyk to właśnie ceni. Tak samo nie razi Chińczyka smak tranu, który można wyczuć w mięsie tych zwierząt, tuczonych w okolicach nadbrzeżnych w znacznej mierze rybami i innemi zwierzętami morskiemi.

Skóra świńska znajduje w Chinach szerokie zastosowanie z niej wyrabia się postronki dla uprzęży, podeszwy, skóry do bębnów, kufry i t. d. Oczywiście służy świnia także jako

dostawca szczeciny.

Wysoce interesującym jest sposób w jaki Chińczyk przewozi żywe świnie morzem.

W tym celu otrzymują zwierzęta narkotyk w formie pigułek, co ma ten skutek, że w czasie całej podróży morskiej 3 — 7 dni, np. z Tsingtau do Szanghaju, Tschifu, Tienstinu, świnie pogrążone są

w głębokim śnie,

a odbywają tę podróż w długich, rzadko plecionych koszach, z których każdy zawiera jedną świnię.

Kosze te leżą w czasie całego transportu gęsto obok siebie na przednim pokładzie okrętu, a w razie niepogody gdy fale uderzają na pokład, okrywa się je wielkiem płótnem żaglowem". Czy po takiej podróży morskiej świnie budzą się same, czy też potrzebne są specjalne zabiegi dla ich obudzenia, nie mógł dr. Wagner stwierdzić. Również mimo wielokrotnych dopytywań nie zdradzono mu z czego składa się

środek usypiający.

W każdym razie sądząc ze skutków narkoza jest bardzo silna.

Wróżbiarskie drzewo.

Rajski ogród Amerykanki.

Jedna z literatek francuskich opisuje swoją wizytę u pewnej Amerykanki, zamieszkałej na wyspie Kubie, posiadającej wspaniały ogród, dający wizję

raju na ziemi.

W rozmowie bardzo poważnej i filozoficznej, Amerykanka powiedziała:

— Kiedy byłam w Indjach, poznałam tam „Drzewo Współczucia". Uwierzyłam w nie, a że miałam sposobność zabrać z niego parę szczepów, więc mam je tutaj.

Kiedy zaś twarz Francuzki wyraziła zdziwienie pełne niedowierzania, Amerykanka oświadczyła:

— Pani nie wierzy? A więc proszę pójść ze mną, a pokażę pani

„Drzewo współczucia".

Idąc przez ciepły cień drzew rozłożystych, Amerykanka ciągnęła dalej:

— Moje drzewo wie zgóry o katastrofach naturalnych kuli ziemskiej i cierpi nad niemi. — Na kilka dni przed trzęsieniem ziemi w Japonji, skurczyło się i zwinęło, jak chore zwierzę. Liście się pozamykały, a cała fizjognomja drzewa przybrała

wyraz bolesny.

Pani wie, niestety, jak wielką katastrofę przepowiedziało

— Niestety, to drzewo nie zna cierpień ludzkich — mówiła Amerykanka, jak z poza mgły sennej — nieraz u stóp jego wyłam się z płaczu i bólu serdecznego, a ono się nie wzruszyło.— Pijane promieniami słonecznemi uśmiechało się tak samo, jak się uśmiechają zagadkowe posągi Buddy. A zapamiętaj to sobie dobrze, moja kochana przyjaciółko: to drzewo czułe i litościwe było obojętne wobec wielkiej wojny. Nigdy, podczas tych strasznych lat czterech, nie zmieniło swej postawy

radosnej i spokojnej.

Przyjaciółki opuściły aleje drzew mangowych a przed niemi znalazło się „Drzewo współczucia", zwracające uwagę zielenią migdałową, na karminowem tle ziemi kubańskiej.

W tej chwili Amerykanka wydała okrzyk: drzewo znowu cierpiało!

Francuzka uczuła się jak u wezgłowia chorego dziecka.

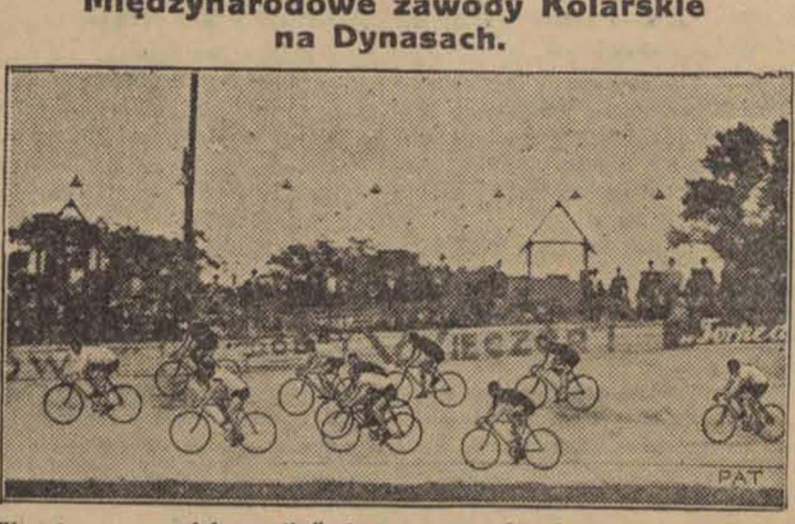
— Czy to coś poważnego — wyszeptała głosem ledwo dosłyszalnym.

— Niebardzo. Katastrofa będzie zlokalizowana i potrwa krótko. Czytaj, moja droga jutrzejsze dzienniki.

A nazajutrz z wielkich tytułów dzienników, które otrzymały telefonogramy radjowe, zdaleka już biła wiadomość:

„Wielki orkan w Turcji zniszczył miasto Adrjanopol".

Międzynarodowe zawody Kolarskie na Dynasach.



Wyścig na „polską milę" który wygrała drużyna w składzie Kalata, Gronczewskiego,Skrzypkowskiego. Czarnowskiego i Kaczmarskiego.

Wpływ miesiąca urodzenia NA CHARAKTER CZŁOWIEKA.

Kobiety według astrologji.

Według astrologji — miesiąc w którym człowiek się urodził ma decydujący wpływ na jego charakter. Związek pomiędzy miesięcami a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta urodzona w styczniu — będzie

znakomitą gospodynią.

Usposobienia nieco melancholijnego, zanudzać się będzie jednak drobnostkami domowemi. Pożycie z taką stanie się wkońcu jednostajne do... znudzenia.

Kobieta urodzona w lutym— będzie wprawdzie doskonałą

żoną i matką.

A że każdy mężczyzna jest zazdrosny, nie powinien się z kobietą „lutową" żenić.

„Marcowa"

jest krzykliwa, gadatliwa, pilna ale niedbała. Ma instynkt do interesów — jednak lekkomyślna w wydatkach. Dobroduszna, ale dość zdradliwa. Taka nie może być ideałem żony.

Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te są pełne kaprysów i niespodziewanych zmian nastroju. Nie są więc materjałem na dobrą żonę.

Kobiety rozkwitłe w maju

są rozkoszne,

kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do sztuki i piękna w otoczeniu. — Zachodzi jednak obawa, że o ile do tych wszystkich przedmiotów posiada urodę — wygra na pierwszym lepszym konkursie piękności !.. ucieknie za scenę.

Urodzone w czerwcu mają dobre usposobienie —

ale są powierzchowne.

Gust ich łatwo się kieruje na rzeczy przypadkowe. Lubią jaskrawe barwy w ubraniu, prowadzą życie lekkomyślne i awanturnicze. Takie już zupełnie nie nadają się na żony.

Urodzone w pachnący lipami lipiec córy Ewy kochają się w poetycznych strojach — półtonach — lubią muzykę i jadają chętnie cukierki. Lwia część zarobku męża obracana będzie na słodycze, teatry, koncerty, nuty, fortepiany, gramofony i radja. Taka więc kobieta również nie da szczęścia.

Urodzona w sierpniu jest miła, ujmująca i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w ręku przez mężczyznę, bo ma skłonności do rozrzutności i lekkomyślnego życia. Ponieważ jednak żadna kobieta nie pozwoli się trzymać w ręku — przynajmniej mężowi — tedy lepiej się z taką nie żenić.

W tym względzie różni się zasadniczo kobieta, urodzona we wrześniu. Jest poważna, pełna dystynkcji, oszczędna, ale —

mało wyrozumiała

na słabostki ludzkie. Taka potrafi wymówkami zatruć życie gorszej swej połowy... przynajmniej jego wybryku.

Córki jesieni — października — są niesłychanie miłe w obejściu. Skłonne są jednak do anegdot (po polsku: plotek i lubią męskie towarzystwo). Takie również nie mogą być wzorowemi żonami.

Dobre z natury są kobiety urodzone w listopadzie. Że jednak jest to miesiąc polowania, zachodzi obawa, iż polubią polowanie nie tylko na czworonogi... Strzeżcie się więc!

Grudniowa — o ile jest piękna, ostrożnie z małżeństwem! Posiada bowiem żądzę klejnotów i... kosmetyki. Często staje się przyczyną

ruiny mężczyzny.

Pociąga go zwolna ale pewnie w przepaść.

Najlepiej poczekać, aż rok podzielony zostanie na trzynaście miesięcy. Może w tym nowym miesiącu urodzone kobiety posiadać będą wszystkie zalety, które nie zdobią żadnej z cór Ewy urodzonych w którymkolwiek z dwunastu miesięcy. Może...

—:o:—

Międzyklubowe regaty wioślarskie w Warszawie.



Zespół Bydgoskiego Klubu Wioślarek, który brał udział w zawodach.

Wyrzucę pana przez okno!

Ostatnie chwile skazańca.

W Ameryce stracony został temi dniami słynny morderca Karol Panzram. Okrutny ten zbrodniarz, na sumieniu którego ciążyła krew 23 ludzkich ofiar, wyrażał się niejednokrotnie, że „gdyby nadarzyła mu się odpowiednia okazja, zniszczyłby z rozkoszą

cały rodzaj ludzki".

Gdy wyznaczono mu obrońcę z urzędu, ten zawzięty wróg ludzkości rzekł: „Nigdy się na to nie zgodzę. Powiedziałem wam wszystko i będę zadowolony, gdy mnie powiesicie".

Gdy mimo to obrońca został zamianowany, Ponzram groził mu śmiercią: „Wyrzucę pana przez okno na łeb!"

Na wniosek obrońcy został Panzram oddany pod obserwację lekarską. Gdy lekarze zapytywali go i prosili, by im opowiedział o ostatniej dokonanej przez siebie zbrodni, zbrodniarz wyraził się, że jest niezmiernie zadowolony z tego czynu i dodał, że chętnie pomordowałby również i badających go doktorów, gdyby miał w ręku jakiekolwiek odpowiednie do tego narzędzie.

Oświadczył on następnie, że nie mordował

nigdy w uniesieniu,

lecz z całym spokojem i świadomością tego, co szynił.

— Chodźcie razem ze mną! — wołał w zapamiętaniu. — Rzućcie ten świat i umrzyjcie wraz ze mną! Ludzkość powinna mi być wdzięczna, powinna mi postawić pomnik za to, że starałem się w miarę możności tępić

ten podły ród!

Źródła tej nienawiści dla rodzaju ludzkiego nie można było dokładnie ustalić. Wiadome jest tylko, że Panzram, jako 11-letni chłopiec, oddany został do domu wychowawczego, gdzie go źle traktowano. Od tego czasu miał on „dosyć raju ludzkiego".

—x:o:x—

Purpurowy kot.

Wystawa czworonożnych arystokratów.

Na tegorocznej wystawie kotów w Londynie, powszechną uwagę zwracała kotka

o błękitnej sierści,

będąca podarunkiem klubu miłośników kotów dla królowej włoskiej.

Znany hodowca kotów wystawił nadto na tejże wystawie kotkę-liliputkę imieniem „Fata-Morgana", której cena wynosiła 50 funtów (przeszło 2 tysiące złotych).

Najwyższą cenę, jednak, osiągnął perski kot o długiej purpurowej sierści. Dawano za niego 100 funtów. Każdy z wystawionych kotów mógł się poszczycić długim i słynnym rodowodem.

—:o:—

Podsłuchane.

—:0:—

OSZCZĘDNOŚCI.

— Czy u was wprowadzają teraz nowe oszczędności metody pracy?

— Tak, ale te oszczędności kosztowały masę pieniędzy.

OPINJA.

— Niech mi pan wierzy, że jestem lepsza od swej opinji.

— Czy ta opinja jest taka zła?

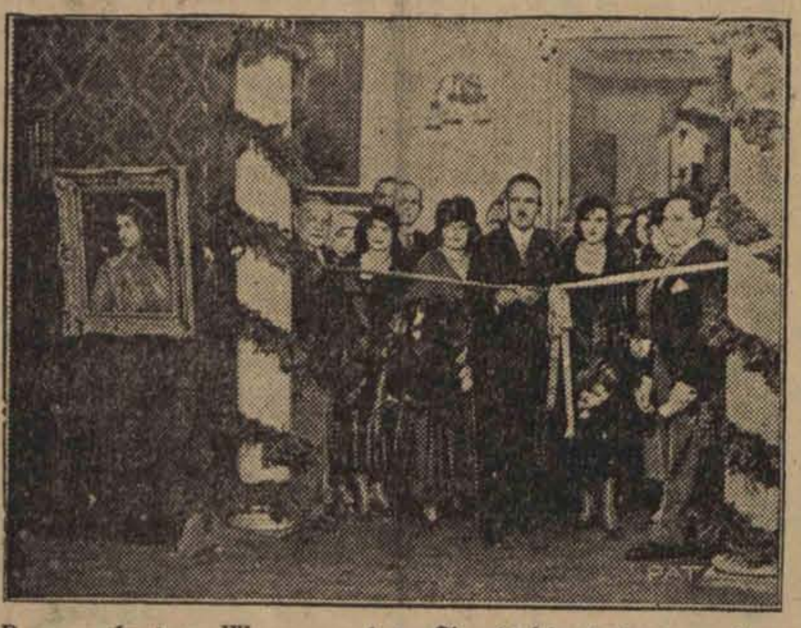
TERMOMETR.

— Woda do kąpieli jest za ciepła. Ma trzydzieści dziewięć stopni, a ja obstalowałem trzydzieści.

— Naturalnie, jeżeli pan termometr trzyma tak długo w wodzie.

—:o:—

Otwarcie wystawy Styków.



P. prezydent m. Warszawy inż. Słomiński otwiera wystawę prac ś. p. Jana, Adama i Tadeusza Styków.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

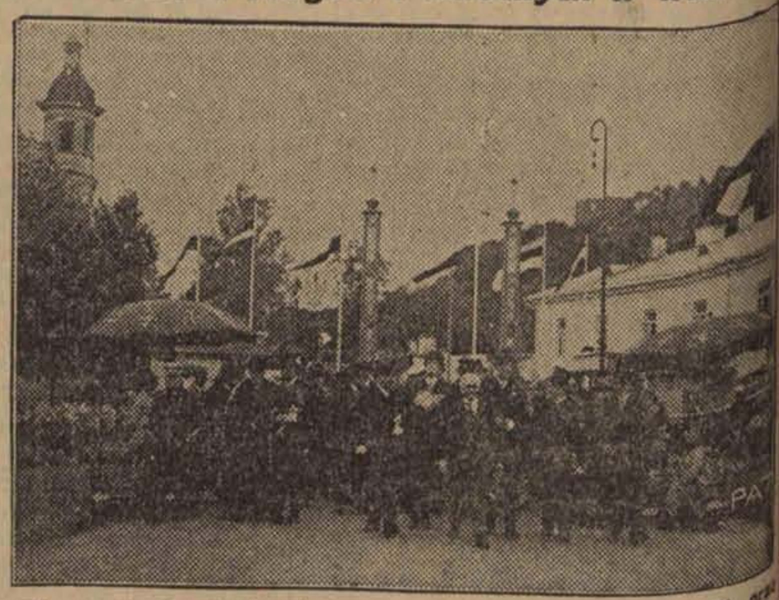
Teatr Miejski: — Zabobon.
Miejski Teatr Popularny: — Eros i Psyche.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — „Podróż po Warszawie".
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Apollo. — „Niepotrzebny człowiek".
Bajka — Mów mi fiołku.
Casino: — Małżeństwo na złość.
Chochlik: Poco z zagranicy brać"
Corso. — „Prawo krwi".
Capitol: — Szalony Książę.
Czary. — „Ludzie bezdomni".
Ludowy. — „Szlakiem hańby"
Grand Kino: — Poganin.
Luna. — „Halka".
Oświatowy. — „Huragan". 2. „Przygody na Alasce".
Mimoza. — „Zaklęta Rzeka".
Odeon: — Przygoda Lady Edyty.
Palace: Legjon potępieńców.
Przedwiośnie. — „Dziewczę z karczmy zeli".
Raj: Z raju bolszewickiego.
Resursa. — „Miasto Rozkoszy".
Splendid: — Tragedja kochanków.
Słońce: — Zahia — córka szejka.
Wodewil: — Przygoda Lady Edyty.
Zachęta. — „Ich czworo". 2. „Jego ekscelencja".

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Józefowi i Irenie.
Wschód słońca 5.13.
Zachód — 17.49.
Długość dnia 12.36
Ubyło dnia 3.56.
Tydzień 38.

Otwarcie II Targów Północnych w Wilnie.



Po przecięciu wstęgi wchodzą na plac wystawowy: (od lewej) min. Staniewicz, Prystor i wicemin. Doleżal, dyr. Targów Łuczkowski oraz wojewodowie Raczkiewicz i Beczkowicz.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.